Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 71. — ROK XLIII.
CZWARTEK
12 MARCA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państw. polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Hitler i Polska.

Polityka zagraniczna państwa — zwłaszcza w okresie powikłań międzynarodowych — powinna się opierać o jednomyślność społeczeństwa. Tylko wtedy jest bezpieczna. Brak jednomyślności narodu jest dla niej groźniejszem zjawiskiem, niż nawet sojusz wrogich sił. Na wrogi sojusz można odpowiedzieć drugim, przyjacielskim, sojuszem. Ale niema rady na rozdarcie opinji. Chyba — czas, który uczy i daje doświadczenia. Tylko, że zbieranie doświadczeń polega zawsze na rejestrowaniu szkód.

Ostatnie wydarzenia w Europie zbyt przyszły nagle i zbyt są jeszcze niejasne, by mogły stworzyć w Polsce opinję, jednolity front opinji. Tem bardziej więc trzeba nad nim pracować. Przedewszystkiem musimy stworzyć jednolity pogląd na prawdziwy stosunek Hitlera do Polski.

WALKA SERCA Z ROZUMEM. — Kanclerz Hitler parokrotnie wspomniał o Polsce w swej „historycznej“ mowie z 7 b. m. Największe jednak zainteresowanie wywołał ten ustęp, w którym mówił o ziemiach dziś polskich, a dawniej niemieckich. Ustęp ten według dosłownego tekstu niemieckiego brzmi:

„Chciałbym — mówił — by naród niemiecki rozumiał wewnętrzne motywy narodowo-socjalistycznej polityki zagranicznej, która np. również **bardzo boleśnie odczuwa**, że dostęp 33-miljonowego narodu do morza prowadzi przez niegdyś należące do Rzeszy terytorjum. Chciałbym aby uznał za **nierozsądne**, bo niemożliwe poprostu zaprzeczenie tak wielkiemu państwu dostępu do morza. Nie może być sensem i celem rozważnej polityki zagranicznej doprowadzanie do stanów, które następnie z konieczności wołałyby natychmiast o zmianę. Jest wprawdzie możliwem, że politycy zwłaszcza powołując się na przemoc, mogą dopuszczać się tego rodzaju pogwałceń naturalnych interesów życiowych, lecz im więcej i częściej i im donioślejsze są tego rodzaju wypadki, w których się to zdarza, tem większe staje się parcie do wyładowania nagromadzonych pogwałconych sił i energji“.

Ciekawy to przykład konfliktu serca z rozumem. „Bardzo boleśnie odczuwa“ (sehr schmerzlich empfindet) Hitler odłączenie się Pomorza od Rzeszy Niemieckiej, ale rozum mu mówi, że byłoby „nierozsądnem“ odmawiać „tak wielkiemu (jak Polska) narodowi“ dostępu do morza. Serce więc buntuje się przeciw rozumowi. Ostatecznie — zapewnia nas Hitler — zwycięża rozum. Czy jednak naprawdę zwyciężył? A, jeśli już zwyciężył, to — czy na długo?

Oto pytania, które się narzucają przy analizie tekstu mowy kanclerza Hitlera.

PRZECIWNE DANE. — Jest trudno powiedzieć z całą pewnością, że rozum zwyciężył, a serce ustąpiło. Tak mówi sam „Wódz“ narodu niemieckiego. Ale nie zapominajmy o zjawiskach, nawet dość świeżej daty, które mówią co innego!

Mamy na myśli antypolskie ekscesy w Gdańsku — inspirowane, jak nawet rządowa prasa pisała — przez „pewne czynniki z terytorjum Rzeszy“. To chyba nie świadczy o zwycięstwie rozumu nad sercem w tej sprawie.

Dalej mamy na myśli także mowę Prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta, wygłoszoną z końcem stycznia b. r. we Wrocławiu, — mowę, w której p. Schacht wyraził „ubolewanie“ z powodu rozerwania Śląska na dwie części, i „nadzieję“, że „ta wielka krzywda będzie naprawiona“, oczywiście „krzywda“ wyrządzona Niemcom, nie Polsce... I to chyba nie świadczy, by walka między sercem, a rozumem nawet w duszy najwybitniejszych kierowników Rzeszy była już rozegrana.

Wreszcie przypomnijmy sobie (bo się to tak łatwo zapomina) aresztowania wśród hitlerowców na Górnym Śląsku z końcem lutego. Wyszło na jaw, że narodowo-socjalistyczna organizacja Niemców na G. Śląsku zmierzała do oderwania tej prowincji od Polski... Z pewnością i tych wypadków nie można cytować na dowód wspomnianego zwycięstwa rozumu nad sercem!

Trzeba więc być bardzo ostrożnym w szafowaniu zapewnieniami „radości“, „satysfakcji“, „zadowolenia“ i t. p., jakiemi pewna część polskiej prasy powitała zacytowany wyżej ustęp z mowy kanclerza Hitlera.

SOJUSZ Z FRANCJĄ. — Natomiast z prawdziwą satysfakcją przyjąć należy doniesienie agencji francuskiej Havasa i P. A. T. z dnia 10 b. m.:

„Minister spraw zagranicznych Flandin odbył rozmowę z ambasadorem Rzplitej Chłapowskim. Rozmowa trwała pół godziny. Omawiano sytuację, wytworzoną wskutek zerwania traktatu lokarneńskiego przez Niemcy. Potwierdza się, że rząd warszawski zamierza dotrzymać zobowiązań, wynikających dlań z przymierza polsko-francuskiego“.

I jeszcze drugi pomyślny objaw należy zanotować. Jest nim artykuł prof. Uniw. Warszawskiego, Tadeusza Wałek-Czerneckiego, w tygodniku „Naród i Państwo“.... Autor bardzo trafnie zauważa, że Europa dzielić się poczyna na dwa bloki państw: „konserwatywny“ (który chce utrzymać stan polityczny stworzony przez traktaty pokojowe) i „rewolucyjny“ (który go chce zburzyć). Pierwszy wyobraża Francja; drugi — Rzesza Niemiecka.

Polska — pisze prof. Wałek-Czernecki — ma przed sobą trzy drogi: albo przyłączyć się do bloku konserwatywnego, albo do rewolucyjnego, albo zająć stanowisko neutralne. Przyłączenie się do bloku rewolucyjnego (a więc do Rzeszy niemieckiej) autor odrzuca. Słusznie również twierdzi, że „neutralność“ może Polska — ze względu na swe geograficzne położenie — utrzymać tylko przez krótki okres czasu. W rezultacie tych rozważań dochodzi do przekonania, że

„polityka aktywnej kooperacji z państwami stojącemi na gruncie obecnego porządku międzynarodowego jest korzystniejsza a przedewszystkiem bezpieczniejsza, niż polityka neutralności nawet najruchliwszej“,

nie mówiąc już o niemożliwości złączenia się z niemieckim blokiem „rewolucyjnym“.

Zwracamy uwagę na te dwa fakty. Dowodzą bowiem, że powoli zaczynamy stwarzać opinję w sprawie naszego stosunku do III Rzeszy, że po chwilowych wahaniach spowodowanych „ciepłym tonem“ mowy Hitlera o Polsce zaczyna przeważać pogląd, iż nasze miejsce jest po stronie „bloku konserwatywnego“, t. j. po stronie Francji. Byle tylko pewne dzienniki rządowe przestały łudzić społeczeństwo nierealnemi koncepcjami o możliwości prowadzenia polityki profrancuskiej i równocześnie proniemieckiej... Bo to jest przecież wierutne głupstwo!

W. Z.

Nadzwyczajny fundusz obrony Anglji przyjęty.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Londyn, 11 marca. W zakończeniu wczorajszego posiedzenia Izby Gmin poprawka Labour Party do przedłożonej przez rząd rezolucji została odrzucona 378 głosami przeciwko 155 poczem uchwała zatwierdzająca propozycje rządowe, zawarte w Białej Księdze, przyjęta została 371 głosami przeciw ko 153

Wobec powagi chwili.

Londyn, 11 marca (PAT). Posiedzenie gabinetu na Davningstreet rozpoczęło się o godzinie 11. bez Edena i Halifaxa. Zebranie to ma charakter specjalny z uwagi na problemy powstałe wskutek akcji niemieckiej. Eden i Halifax spowodu mgły przyjadą do Londynu koleją zamiast samolotem. Natychmiast po ich przybyciu gabinet zbierze się ponownie w godzinach popołudniowych.

Genewa, (PAT). Min. Titulescu wyjeżdża dzisiaj do Paryża, skąd uda się do Londynu.

Paryż (PAT). Min. spraw zagr. Flandin wyjeżdża o godzinie 6 min. 30 do Londynu.

Paryż, (PAT). Min. Flandin przyjął ambasadora związku sowieckiego Potemkina.

———ooOoo———

Nowy wywiad i zapewnienia niemieckie.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Londyn, 11 marca „Daily Mail“ zamieszcza wywiad Ward Price'a z kanclerzem Hitlerem, który na pewne pytanie dziennikarza angielskiego odpowiedział na piśmie: — „Propozycja moja co do zawarcia **paktów nieagresji na wschodzie i zachodzie** Niemiec — mówił kanclerz — winna być interpretowana jako **propozycja ogólna, od której oczywiście niema żadnych wyjątków.** Stosuje się ona przeto także do **Czechosłowacji i do Austrji.** Rokowania nad proponowanemi przez rząd niemiecki paktami nieagresji mogłyby być najłatwiej przeprowadzone **w drodze bezpośrednich rozmów między rządami zainteresowanemi.** Co się tyczy paktów bezpieczeństwa, dotyczących granic Francji, Belgji, a być może i Holandji, to rokowania w tym względzie dotyczyłyby rządów tych krajów, oraz rządu Rzeszy, jak również dwu mocarstw, powołanych do kontrasygnowania paktów **w charakterze gwarantów.** Państwami gwarantującemi byłyby **W. Brytanja i Włochy.** Byłoby może rzeczą pożądaną, aby mocarstwa, którym mają być udzielone gwarancje, omówiły naprzód tę sprawę z państwami gwarantującemi. Niemcy jednak byłyby bardzo zadowolone, gdyby jakieś inne mocarstwo np. **W. Brytanja zechciała odegrać rolę uczciwego pośrednika w tych sprawach,** wysuwając praktyczne propozycje rozwiązania wspomnianych zagadnień. „Co do propozycyj, złożonych przezemnie w sobotę, nie mamy **żadnej racji określania terminu ich realizacji.** Jeśli jednak rzeczone propozycje podobnie jak wiele innych propozycyj rządu niemieckiego, **byłyby odrzucone, lub poprostu nie brane pod uwagę. Rząd Rzeszy niemieckiej nie będzie występować wobec Europy z nowemi propozycjami.**

Kanclerz oświadczył również, że w strefie zdemilitaryzowanej, podobnie **jak na całem terytorjum Rzeszy, osadzone zostały garnizony utrzymane ściśle na stopie pokojowej (!)** Ward Price oświadcza, że rozmowa z kanclerzem Rzeszy, utwierdziła go w przekonaniu, iż **kanclerz nie zamierza cofnąć się ani o krok** z zajętego przez siebie stanowiska.

Zbrodnie komunistów w Hiszpanji.

Madryt, (PAT.) Rząd hiszpański ogłosił **stan wojenny w prowincji Granada,** gdzie w związku ze strajkiem powszechnym doszło do poważnych rozruchów. W ciągu dnia trwała **strzelanina pomiędzy przeciwnikami politycznymi;** 32 osoby zostały zranione, w tem wiele ciężko. **Bandy komunistów przebiegają ulicami** miasta, podkładając ogień pod budynki i dokonując grabieży. Zniszczone zostały **teatr, kilka domów prywatnych, szereg restauracyj i kawiarń, gmachy dzienników katolickich** „Ideal el Debate“ zostały zdemolowane, a wszystkie maszyny zniszczone. W odpowiedzi na ogłoszenie stanu wojennego, **związki zawodowe uchwaliły przedłużyć strajk powszechny.** Rząd zakazał ogłaszania wiadomości o aktach sabotażu ze strony komunistów.

Madryt, (PAT.) Rząd wyasygnował **100 miljonów pesetów** na przeprowadzenie **reformy rolnej** w prowincji Toledo.

Madryt, (PAT.) Koła urzędowe **zaprzeczają kategorycznie** wiadomości, jakoby katedry **w Toledo i Sevilli zostały splondrowane i podpalone** przez manifestantów.

Warszawa, 11. 3. (Telef.) Wiceminister **Szembek** przyjął ambasadora amerykańskiego **Cudahy,** posłów: szwajcarskiego, duńskiego i węgierskiego.

O czem piszą inni?

„Wici“ i socjaliści.

Organ kół młodzieży wiejskiej, „Wici“, po raz pierwszy — zdaje się — w swych rocznikach wystąpił z artykułem przeciw socjalistom z powodu, że formując „Front Ludowy“ na wsi rozbijają koła „wiciowców“. Autor, pochodzący z Jędrzejowa pisze, że w referacie, który miejscowe koło „Wici“ otrzymało (prawdopodobnie od P. P. S.) do przedyskutowania, powiedziano, że „wiciowcy“ powinni zrobić tylko „skok w proletarjat“, a „Front Ludowy“ będzie faktem.

„Trzeba — pisze jędrzejowski „wiciowiec“ — przestrzec Związek Wiciowy i wszystkich gorących zwolenników frontu ludowego w Związku — przed „współpracą“ ludowo-„marksistowską“. Chcemy to wszystkim powiedzieć, bo na własnej skórze nasz Powiatowy ZMW w Jędrzejowie przekonał się, że „współpraca“ z „marksistami“ nie wychodzi nam na korzyść, ale wręcz odwrotnie: może Związkowi naszemu niepowetowane straty przynieść! Ale o tych sprawach będziemy chcieli opowiedzieć w oddzielnym artykule.

Jedno sobie mocno uprzytomnijmy, że chłop raz już musi swojego rozumu trzymać się, że sobie chłop swój ustrój sam potrafi zbudować, że mu opiekunów nie potrzeba. A jeżeli współpraca „robotniczo-chłopska“ ma tak wyglądać jak z temi „referatami“ — to zachowaj nas Panie Boże od „przyjaciół“, bo od nieprzyjaciół sami się potrafimy obronić“.

Właściwe cele Hitlera.

P. B. K. w „Kurjerze Warszawskim“ stawia kropkę nad „i“, kiedy stwierdza, że III Rzesza nie myśli w tej chwili o wojnie z Francją.

„Niemcy — pisze — zdaniem wojskowych kół fachowych — nie zamierzają ani w tym roku, ani w przyszłym, ani może jeszcze za dziesięć lat napadać na Francję. W umysłach niemieckich bezpośrednie porachunki z Francją wcale nie należą do zadań aktualnych. Idzie o zupełnie co innego: o zamknięcie Francji w jej własnych granicach tak, aby ona nie mogła grać żadnej roli europejskiej, aby nie mogła uprawiać żadnych sojuszów, aby była zmuszona pozostawić Niemcom wolną rękę w Europie środkowej, wschodniej, południowej.

Rola wojskowa terytorjum nadreńskiego nie polega wyłącznie na tem, że stamtąd może być dokonany wypad na Francję i Belgję. Niemieckie fortyfikacje nadreńskie mają uniemożliwić Francji wszelką swobodę ruchu. Niemcom to wystarczy. — Kanclerz Hitler może śmiało oświadczyć, że Niemcy nie mają żadnych pretensji terytorjalnych do Francji. Ich bowiem cel imperjalistyczny tkwi dziś gdzieindziej: na wschodzie, na południu, w odrodzeniu wielkiej potęgi germańskiej, w której orbicie poruszałyby się quasi-niezależne pomniejsze, a nawet powiększe państwa“.

O fachowość ks. dr Trzeciaka.

„Nowy Dziennik“ drukuje opinję żydowskiego „speca“ od Talmudu, p. Zadereckiego, o Ks. dr. Trzeciaku.

„Dziwię się — mówił p. Z. — tylko posłom żydowskim, którzy bodaj samem ukazaniem tylu olbrzymich foljałów, poświęconych tej kwestji w literaturze rabinicznej, nie zdruzgotali w oczach komisji tej samozwańczej „opinji“ nibyto „rzeczoznawcy“ ks. Trzeciaka.

Konkluzja jest ta, że bez zasadniczego pogwałcenia religji żydowskiej, zniesienie uboju rytualnego, odbyć się nie może. Że to jest czynność podstawowa w religji mojżeszowej, udowadnia fakt nakazu wygłoszenia błogosławieństwa nad zwierzęciem, co ma sankcjonować dzieło rzezi. Bardzo cenię ks. Trzeciaka za jego doskonałe studjum nad wykazaniem bezpodstawności naukowej tez Niemojewskiego, o nieistnieniu historycznem Jezusa, ale w zakresie talmudologji muszę oświadczyć, że bez elementarnego wniknięcia w przedmiot, całkiem samozwańczo zabrał się do nieswoich interesów i jeszcze pozuje na autorytet“.

Coś za bardzo wiele uwagi poświęcają żydzi Ks. dr. Trzeciakowi. Za wiele, jeśli się zważy, że jego opinja była i „niefachowa“ i „demagogiczna“.

Czyżby się p. Filipowicz nawrócił?

P. Jan Drohojowski z Nowego Jorku opowiada w „Polonii“ o tem, jak się w Stanach Zjedn. zachowywał b. amb. T. Filipowicz, dziś „wielki antysemita“ i twórca „antysemickiej“ Polskiej Partji Radykalnej. Za jego rządów — pisze p. Drohojowski —

„niemal wszechwładnym w ambasadzie R. P. był niejaki p. Weithal, ponoć mniejszościowiec z Australji, obecnie referent prasowy. Gdy do tego dodamy, że Linja Gdynia—Ameryka powierzyła swą propagandę prasową p. Ellnerowi (po polsku nie mówi-), a Konsulat Generalny R. P. sprawy prawne firmie Blum i Jolles, podczas gdy szereg pierwszorzędnych polskich adwokatów tutaj praktykuje, to zobaczymy, że p. Filipowicz, **albo sam zażydził, albo też utorował mniejszościom drogę do opanowania bardzo ważnych nici propagandowych naszych instytucyj.**

Również do szeregu zmarłych błogosławionej pamięci trzeba zaliczyć „Polsko-Żydowski Komitet Dobrej Woli“. Możnaby na ten temat całe tomy pisać. Wystarcza podkreślić, że rozszalała dzisiaj antypolska kampanja ze strony żydów jest logicznym skutkiem dyskutowania — również za czasów p. Filipowicza — z mniejszościowymi przywódcami naszych wewnętrznych zagadnień na terenie międzynarodowym, jakim jest Nowy Jork“.

„Dlaczego róże — tak bledną?“

Życie ludzkie — jak ktoś powiedział — biegnie po ostrej krawędzi ducha i materji. Człowiek składa się z ciała i z duszy. Nie jest życiem pełnem to, które się obraca wyłącznie w świecie materji: dopełnieniem jego musi być nieodzownie — życie nadprzyrodzone. Bo tylko w krainie ducha rodzą się ideały. Życie ludzkie ma swoje przypływy i odpływy — jak morze. W zależności od tego, czy skrzydła orle wznoszą człowieka ku górze, czy też ślepy instynkt krekaże mu szukać dróg wśród kurzu ziemi — miewamy epoki, w których ideały opromieniają drogi ludzkie swym blaskiem promiennym, lub inne, których znamieniem są poglądy natury nawskroś materjalistycznej, odrzucające wszystko, co nie da się zważyć albo odmierzyć. Zupełnego zrównoważenia wpływów obu tych sił na życie, nie osiągnęła ludzkość dotychczas w żadnej epoce.

Dziś ogromna część świata pozbawiona jest ideałów zupełnie; szydzi z nich niejednokrotnie — pragnęłaby swe życie rozbudować bogato na twardej ziemi — bez wznoszącej się ponad nią kopuły niebieskiej, którą uważa za wytwór niezdrowej fantazji. Ideały są dla niej czemś nierealnem, nieosiągalnem, czemś co przeczy rzeczywistości, a przeto odrzucone być winno jaknajprędzej, by nie zaprzątało niepotrzebnie uwagi człowieka i nie trwoniło jego sił.

Czy tak jest jednak w istocie? Ludzie rozumiejący w powyższy sposób popełniają wielki błąd, zbaczają bezwiednie z drogi prawdy. Jeden z hiszpańskich filozofów dowodził niedawno tezy wręcz przeciwnej. Ideały — mówił — są niejako biologicznemi sprężynami życia, są jego organami, których przeznaczeniem jest pobudzać życie. Ono potrzebuje bowiem nieraz ostróg, jak rumak zmęczony dobiegający do mety. A więc ideały są, według niego, czemś jaknajbardziej realnem.

Pokolenie nasze żyje niezbyt długo, a miało już niejednokrotnie sposobność skonstatować, jak potwornem w przejawach swoich może się stać życie, pozbawione ideałów zupełnie. Wyrodnieje, podupada, szarzeje w sposób niemożliwy. W takich momentach potrzeba mu na gwałt zastrzyku, jak ciężko choremu — kamfory. A zastrzykiem takim dla chorego życia jest: powrót do ideałów. Czemże byłaby Polska, gdyby pokolenie, które o nią walczyło, nie miało swych ideałów? Dla Polaka, jeszcze 30 lat temu, Polska była ideałem tylko. A dziś ideał ten stał się rzeczywistością — tętni pełnią życia! Któż wobec takiego oczywistego faktu, odważy się utrzymywać, że ideały są fikcją?! Ideały nie są fikcją i nigdy nią nie były — tylko nie wszycy ludzie dorastają do tego, by zrozumieć ich funkcje życiowe, a jeszcze mniej jest takich, którzyby godni byli odczuć krążenie ich ciepła dobroczynnego w organiźmie świata.

Nieżyjąca już dziś autorka, p. Marja Grossek - Korycka, powiedziała kiedyś w swych medytacjach „O supremacji zła“: „Ideały, są to cudne pióra, które w przelocie nad ziemią ronią rajskie ptaki — a świnia = ludzka przypina je sobie do swego kapelusza i kładzie się z nim w błoto“. Otóż to. Mamy ideały — tylko najczęściej nie tworzymy z nich treści życia swego, pozwalamy na to, by stały się czczą formą, pustym frazesem — i chcemy potem, by ta forma starczyła za ideał. Przypinamy ideał, jak pióro, do swego kapelusza. A tymczasem ideał musi być noszony w duszy, głęboko w duszy, albo pod sercem, pod samem sercem gorącem, tętniącem czerwoną krwią — dopiero wówczas będzie on promieniał na zewnątrz i światło niecił dokoła i ciepło szczył wśród mrozem ściętych zaułków życia. Jedno trzeba sobie wyraźnie powiedzieć: nie można tkwić w błocie — a jednocześnie rozprawiać o ideałach. Ideały, to cudne pióra, które w przelocie nad ziemią ronią rajskie ptaki — tak, rajskie ptaki, podkreślam „rajskie“, nie gęsi z kurnika, ani kury.

Kiedyś — dawno — w młodości mojej, gdym stał u warsztatu pracy, wśród dymiących kominów tętniącej wówczas szalonem życiem Łodzi, miałem raz wizję — klasztoru w sinej dali. Widziałem go gdzieś, w dużem słońcu — glicynje spływały po nim w fjoletowych pąkach i tłum białych mnichów snuł się cicho dokoła. Myślałem: jakże tam jasno i cicho być musi — jakże tam biało! Ta białość nęciła mnie — może prawem kontrastu z tą szarzyzną, która mnie otaczała i mego wnętrza szarzyzną. Czyżby to była — tęsknota za ideałem?

Tyle to już lat minęło od owej chwili! Dziś jestem inny. Wypaliły się we mnie jakieś ognie: to co dawniej kipiało i wybuchało na zewnątrz — tli się wewnętrznie i może dla tego — więcej boli. A może i dlatego, że więcej jest przemyślane, pogłębione. Więcej odczuwamy każdy ból, świadomie nam zadany, niż uderzenia losu przypadkowe — nieprawdaż? Moje „ja“ skondensowało się. Nie wyciągam już ramion do słońca, ani się uśmiecham do kwiatów. Idę więcej w szare życie — widzę nędzę jego i brud, widzę szalbierstwo ludzkie, straszne rozpasanie instynktów, brak zasad, grożący zawaleniem się doszczętnem wszystkiego, co dla ludzi, myślących jak ja, drogiem być może — i nie oburzam się, jeno mi coraz smutniej na duszy i coraz mi tęskniej do czystych źródeł Chrystusowej nauki.

Mitologja perska, obrazująca walkę odwieczną dwóch potęg: ciemna i jasności względnie zła i dobra, w postaciach Arimana i Ormuzda, to symbol życia, począwszy od zamierzchłych czasów — aż po dzień dzisiejszy. Tylko że od dawien dawna zły bóg, Ariman, zdaje się się mieć przewagę, a cienie jego czarnych skrzydeł kradną ludziom — słońce. Był jeden tylko moment w dziejach ludzkości, gdy słońce zabłysło w całej pełni — to czasy Jezusa Chrystusa, kiedy Światło zstąpiło na ziemię, by oświecić każdego człowieka. Ale świat Go nie poznał, gdy przyszedł między swoich. Za słodycz miłości, napoił Go żółcią wzgardy i zgotował Mu krwawą Golgotę. Chrystus zwyciężył. Czemu jednak tak mało stosunkowo ludzi, stworzonych na obraz i podobieństwo Boże, idzie Jego śladami?

Hiszpańskie przysłowie powiada: najgłuchszym jest ten, kto słyszeć niechce... Ludzie niechcą słyszeć „głosów wołających na puszczy“... I dlatego to — czyż można w to dziś jeszcze wątpić — i dlatego — „róże dziś bledną, a tak bujnie krzewi się — występek“.

MARJAN MANTEUFFEL.

Czem był traktat lokarneński?

Poruszenie opinji zerwaniem traktatów lokarneńskich przez Hitlera, da się wytłómaczyć tylko wielkiemi nadziejami, które z niemi wiązano. Zwłaszcza we Francji i w Belgji... Trzeba się jednak cofnąć w przeszłość o lat kilkanaście.

Największą troską (a może kłopotem...) aljantów, po zakończeniu zwycięskiej wojny światowej, **było zabezpieczenie Francji przed nową inwazją Niemiec.** Wysuwano w tej kwestji różne projekty, o których ostatnio mówił nawet w swojej mowie premjer Sarraut. Mówiło się więc o aneksji terytorjalnej nadreńskich ziem niemieckich: mówiło się też o trwałej ich okupacji... Ostatecznie „ze względów humanitarnych“, ograniczono się tylko do postanowienia (art. 43 i 44 Traktatu Wersalskiego), że obszary niemieckie, położone na lewym brzegu Renu oraz strefa szerokości 50 klm. na prawym brzegu **będą zdemilitaryzowane.** Zabroniono więc w tym pasie Niemcom utrzymywać wojsko oraz budować fortyfikacje. Dla zabezpieczenia zaś wykonania tych postanowień Traktatu Wersalskiego, obszary Nadrenji miały być zajęte do r. 1935 przez wojska sojusznicze. (W rzeczywistości okupacja trwała tylko do r. 1930).

Ten stan rzeczy Francji **niezadawalał...** Chciała zabezpieczyć się przed Niemcami silniej. Czyniła więc w tym kierunku szereg prób, które jednak skończyły się niepowodzeniem. Dopiero rok 1925, przyniósł nowy i — jak się Francji zdawało — skuteczny projekt. Wtedy bowiem dążenie Francji do zabezpieczenia wschodnich granic zbiegły się z dążeniem Niemiec do przyśpieszenia zniesienia okupacji **i unormowania stosunków z Francją w drodze dobrowolnego układu.**

Zgodnie z temi tendencjami **Arystydes Briand i Austin Chamberlain opracowali projekt paktu gwarancyjnego,** który miał być niejako uzupełnieniem Traktatu Wersalskiego. W dniu 5. października 1925 r. w szwajcarskim Locarno, rozpoczęto nad nim obrady, które zakończyły się 16. października, ustaleniem ostatecznego tekstu, który nazajutrz został w imieniu rządu Rzeszy, przez delegację niemiecką przyjęty. Szczególnie wybitną rolę przy zawieraniu tego układu odegrał minister S. Z. Rzeszy, Stresemann.

Podpisane traktaty lokarneńskie obejmowały:

1) **„pakt reński“**; zawarty między Niemcami z jednej strony, Belgją i Francją, z drugiej, i zagwarantowany przez Anglję i Włochy. Pakt polega na oficjalnem uznaniu granicy między Francją, Belgją i Niemcami; i

2) **cztery umowy arbitrażowe**, zawarte każda z osobna — między Niemcami z jednej, a Francją, Belgją, Polską i Czechosłowacją z drugiej strony. Umowy te obejmowały przepisy o załatwianiu sporów, wynikłych pomiędzy wymienionemi państwami.

Traktat reński, jak już wspomnieliśmy, zawierał gwarancję granicy pomiędzy Francją i Belgją, a Niemcami, zgodnie z Traktatem Wersalskim. Jednocześnie drugi punkt paktu nakładał zobowiązanie, na to państwa, iż nie rozpoczną między sobą wojny, **lecz spory będą załatwiane na drodze pokojowej,** w sposób ściśle w pakcie określony.

Zawarciu tego **paktu towarzyszyły wielkie nadzieje...** Na posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów w r. 1925 **wygłaszano entuzjastyczne przemówienia.** Twierdzono, że traktaty lokarneńskie stanowią jeden z najpotężniejszych filarów, zabezpieczających pokój światowy. Słowem upajano się dziełem, dokonanem w Locarno...

Projekt paktu reńskiego wzbudził w Polsce **wiele zastrzeżeń.** Zwalczany był również przez „Głos Narodu“. Zabezpieczał bowiem tylko granicę francuską i belgijską, **natomiast pomijał zachodnią granicę Polski.** Rozszerzeniu gwarancji na granice Polski **sprzeciwiły się stanowczo Niemcy i Anglja.** Włochy zaś zachowały się neutralnie. W ten sposób sprawę granicy polskiej **pozostawiono „na boku“ i zlekceważono.** Było to wielkie ustępstwo, zrobione na rzecz Niemiec.

Kiedy podpisano traktaty lokarneńskie, wówczas **p. Borah,** germanofilski senator Stanów Zjednoczonych, a obecnie rzekomo jeden z pięciu kandydatów na prezydenta, oświadczył: **„Układ w Locarno kładzie kres świętości Traktatu Wersalskiego“.**

P. Borah okazał się w tym wypadku prawdziwym prorokiem... Widać zna on lepiej Niemców, choć dzieli go od nich ocean, niż politycy z Quai d'Orsay lub z Foreign Office, którzy traktaty locarneńskie podpisywali.

K. T.

Na ziemiach Rzeczpospolitej

Wybory do Bratniej Pomocy na wyższych uczelniach.

Ostatnio odbyły się wybory do Bratniej Pomocy Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. W wyborach udział wzięły cztery listy: Pierwsza — prorządowa, 2 — Narodowa, 3 — Odrodzenia i 4 — Zw. Mł. Demokratycznej (lewicowo-sanacyjna). Na listę pierwszą oddano 127 głosów — 2 mandaty, na listę Nr. 2 — 214 głosów — 3 mandaty, na listę Nr. 3 121 głosów — 2 mandaty i na listę Nr. 4 — 121 głosów — 2 mandaty.

W wyniku wyborów do Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu **w Poznaniu**, lista narodowego bloku samopomocowego uzyskała **6 mandatów**, a lista gospodarczego bloku samopomocowego, wysunięta przez Legjon Młodych i Zw. Młodzieży Demokratycznej — dwa mandaty. Wybory odbyły się bez incydentów.

Hazard wśród młodzieży szkolnej.

Od pewnego czasu zauważono w Warszawie niepokojące zjawisko wśród młodzieży szkolnej, a mianowicie pociąg do hazardu. Hazard ten ,jak stwierdzono, **uprawiany jest przeważnie w podrzędnych kawiarniach i cukierniach.** Młodzież gra nietylko w bilard, czy warcaby, lecz również w domino i karty. Niebezpiecznym tym objawem zainteresowały się władze administracyjne i wydały odpowiednie polecenie policji.

Proces o zaburzenia bezrobotnych w Żninie

W Sądzie Okr. w Bydgoszczy rozpoczął się proces przeciwko **32 oskarżonym** o wywołanie w dniu 3 stycznia br. zajść w Żninie, podczas których tłum bezrobotnych, biorący udział w zbiegowisku przed starostwem, **stawiał czynny opór policji.** Rozprawa potrwa 3 dni.

Sensacyjny proces „sanacyjny" w Częstochowie.

Przed sądem w Częstochowie toczył się proces, będący epilogiem jesiennej kampanji wyborczej. Tamtejsza „sanacja" rozdzieliła się wtedy na dwie zwalczające się grupy. Doszło do tego, że „sanatorzy" z jednej grupy pobili „sanatora" z drugiej grupy **J. Wójcika.** Ci, którzy pobili Wójcika otrzymali za to pieniądze. W wyniku przewodu sądowego skazano **Altmana Dawida na 6 miesięcy aresztu, Respondka na 5, a Bandurę, Wojszczyka i Kołudziejskiego po 4 miesiące aresztu.** Za podżeganie **do pobicia J. Doliński został skazany na 8 miesięcy więzienia.** Proces i wyrok były szeroko komentowane przez tamtejsze społeczeństwo, które dowiedziało się w czasie rozprawy wielu sensacyjnych szczegółów z „działalności" miejscowej sanacji.

Złodzieje będą pokazywani publicznie.

Modernizacja systemu pracy naszych **władz śledczych** posuwa się szybko naprzód. **W dziedzinie** zwalczania przestępczości wysuwa się na czoło **system zapobiegawczy,** podczas gdy dawniej władze policyjne wkraczały już po dokonaniu przestępstwa. **Zatrzymywanie złodziei przed każdą większą uroczystością dało doskonały wynik.** Również zmniejszyła się liczba wypadków kradzieżowych wobec **ustanowienia stałych posterunków w większych instytucjach użyteczności publicznej,** w bankach, P. K. O. i t. d. Fachowy złodziej wiedząc, iż jest pod obserwacją obawia się dokonania przestępstwa i przeto unika miejsc — w których dawniej pracował bez przeszkód. W rozwoju dalszej akcji zapobiegawczej obecnie będzie zastosowany jeszcze jeden nowy sposób.

Chodzi o to, by ostrzec publiczność w kinach, lub w teatrach przed kieszonkowcem. To też zauważony przez wywiadowcę „doliniarz" będzie przez niego **zatrzymywany i pokazywany publiczności.** Taka prezentacja niewątpliwie nie przypadnie do gustu amatorom obcych portfeli.

Demonstracja „jamszczyków" w Wilnie

W tych dniach bawiła w Wilnie francuska ekspedycja filmowa, która nakręciła szereg zdjęć. Między innemi projektowane były wyścigi „Jamszczyków" (dorożkarzy saneczkowych) na prawidłowo wyekwipowanych rosyjskich „trojkach". Za to mieli otrzymać wynagrodzenie w sumie 1.500 zł. Pogoda spłatała jednak Francuzom figla. Przyszła odwilż, śnieg zniknął, tak, że nie można było urządzić wyścigów saniami. Wobec tego kierownik ekspedycji tytułem odszkodowania zaproponował dorożkarzom 500 zł. Ci jednak odrzucili tę propozycję i urządzili demonstrację przed hotelem, w którym zatrzymała się ekspedycja. Odniosło to ten skutek, że dorożkarze otrzymali wynagrodzenie umówione poprzednio — a więc 1.500 zł.

Nieco później, w jednej z podrzędnych restauracyj, podochoceni dorożkarze — niedoszli artyści, śpiewali z werwą „trojkę", aż się szyby trzęsły.

Walka ze światem przestępczym w Ameryce.

Stany Zjednoczone mają gangsterów, kidnapperów, wogóle bandytów. Mają skoalizowane bandy porywaczy dzieci, kasiarzy, przemytników ,na czele których stoją „królowie" rewolweru. Mają też Stany i innych „królów", królów detektywów, których rodowód wywodzi się od słynnego Nata Pinkertona, założyciela prywatnej agencji detektywów. Dzisiaj znanym i uznanym w całej Ameryce królem detektywów, wrogiem i tępicielem gangsterów jest **Edward Hoover,** założyciel i przywódca t. zw. „G. Men", t. j. ludzi z rewolwerem.

Hoover rezyduje w New Yorku i ze swego mieszkania **wprawia w ruch jednem wezwaniem przez telefon armję 13.000 detektywów.** Od 1917 roku pozostaje Hoover w służbie policyjnej jako detektyw, a od 1924 roku w jego ręku znajduje się kierownictwo całego aparatu śledczego w U. S. A.

Niełatwe było zadanie podjęcia walki z rozwielmożnionemi bandami gangsterów na terenie Ameryki wówczas, gdy do dyspozycji Hoovera, w chwili objęcia przezeń funkcji naczelnego kierownika federalnej służby śledczej, pozostawało **tylko 200 urzędników.** Dwustu detektywów dla przeciwstawienia się bandom kryminalistów w kraju liczącym 125 miljonów mieszkańców. Pierwszą więc rzeczą, której dokonał Hoover po objęciu swego urzędu, było zwiększenie aparatu wywiadowczego. Dzisiaj dysponuje on 13.000 detektywów, uzbrojonych po zęby. Ale zadanie zabezpieczenia życia i spokoju ludności Stanów przed zamachami gangsterów nie jest jeszcze rozwiązane i na **100 zbrodni popełnionych tylko 10 zostaje zupełnie wyjaśnionych i sprawcy ich wykryci.** Reszta uchodzi bezkarnie i grasuje dalej. Zresztą, jak twierdzi sam Hoover, **sądownictwo amerykańskie ponosi dużą część winy za istniejące stosunki.** Albowiem, jak mówi król detektywów, opierając się na danych statystycznych, **tylko 20 proc. złapanych przestępców staje przed sądem.** A z tych tylko 15 proc. otrzymuje wyroki skazujące. Na stu zatem aresztowanych przestępców 80-ciu wywija się z oczek sieci sądowo-policyjnej. Zdaniem Hoovera, tu tkwi przyczyna rozpanoszenia się bandytyzmu w Stanach i niemożność poskromienia skutecznego zapędów band gangsterskich.

M. K.

Skarga na Polaka jeńca włoskiego.

Władze śledcze w Warszawie prowadzą dochodzenie w związku z sensacyjną skargą, jaka wpłynęła do Urzędu Prokuratorskiego, przeciwko **Tadeuszowi Medyńskiemu, dziennikarzowi polskiemu,** który, jak wiadomo, został wzięty do niewoli przez wojska włoskie w Abisynji i znajduje się obecnie w drodze z Włoch do Polski. Niedawno temu, tuż przed wybuchem wojny włosko-abisyńskiej Medyński wespół z kolegami swoimi St. Gumkowskim i B. Mileckim, postanowili zorganizować wycieczkę na polowanie do Abisynji. Imprezę mieli finansować wszyscy trzej. W drodze na okręcie, okazało się, że zarówno Gumkowski jak i Medyński nie posiadają pieniędzy, wobec czego **wszelkie wydatki przyjął na siebie Milecki.** W wyniku polowania zdobyto większe ilości skór wartości kilku tysięcy złotych. W drodze powrotnej, myśliwym starczyło tylko pieniędzy na dotarcie do Dżibutti, gdzie uzyskali pomoc finansową w polskiej placówce konsularnej, pozostawiając upolowane skóry.

W kilka tygodni po powrocie do kraju Medyński otrzymał zawiadomienie z M. S. Z. o tem, że przybył do Warszawy transport skór, pozostawionych w Dżibutti. Po porozumieniu się z Gumkowskim obaj podjąć mieli przesyłkę i spieniężyć ją, bez wiedzy Mileckiego. W międzyczasie Medyński wyjechał po raz drugi do Abisynji.

Dowiedziawszy się o tem Milecki, złożył skargę do władz śledczych. Zatrzymany Gumkowski twierdzi, że winę ponosi całkowicie Medyński, którego przybycia oczekują władze.

SPÓR O REMONT GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE.

Sąd okr. w Warszawie rozpatrzy wkrótce sensacyjny spór cywilny. Oto w roku ub. podczas przeprowadzenia remontu gmachu Sztabu Głównego wykonano jednocześnie restaurację sklepienia płyty pomnika Nieznanego Żołnierza. Po przeprowadzeniu tych robót wynikła kwestja, kto ma ponieść związane z tym koszty. Łuk nad grobem Nieznanego Żołnierza stanowi bowiem część gmachu Sztabu, piecza nad którym należy do Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. 1, zaś sam grób Nieznanego Żołnierza, znajduje się już na gruncie Gminy m. st. Warszawy. Przedsiębiorstwo budowlane zgłosiło wobec tego **pretensje do znanego rzeźbiarza, prof. St. Ostrowskiego,** który czuwał nad wykonaniem robót. Wniosło ono do sądu pozew w wysokości 1800 zł. za remont grobu Nieznanego Żołnierza.

—:O:—

MEWY ZAATAKOWAŁY PORT GDYŃSKI. Z chwilą zniknięcia lodów w porcie gdyńskim i podniesienia się temperatury morze zaroiło się od olbrzymich stad mew, reprezentowanych przez najrozmaitsze gatunki i odmiany tych ptaków. Żerują one z niesłychaną żarłocznością tuż przy brzegach i nie obawiają się ludzi ani statków. Długotrwałe mrozy, oraz lody, jakie skuły przybrzeżne pasma morza, utrudniały tym ptakom żer i stały się przyczyną, że **duża część mew zginęła z głodu.** Obecnie mewy usiłują nadrobić okres głodówki, wykorzystując sprzyjające warunki atmosferyczne.

—o()o—

Krótkie wiadomości.

We wsi Michałówka w pow. olkuskim, gospodarz W. Migza **na widok sekwestratora,** który miał mu zająć wieprze za zaległe podatki — **powiesił się w chlewie na sznurze.**

W Komunalnej Kasie Oszczędności w Biłgoraju w pomieszczeniach biurowych wybuchł pożar. **Pastwą płomieni padły księgi buchalteryjne.** Władze prowadzą śledztwo celem ustalenia przyczyn pożaru i stwierdzenia, czy nie zachodzi tu wypadek podpalenia.

W Kielcach **z trzeciego piętra zakładu dla obłąkanych wyskoczył na bruk** M. Czuwak, doznając zaledwie lekkich obrażeń. Podniósł się natychmiast i **usiłował zbiec przez parkan,** lecz został zatrzymany.

W Tarnowie z magazynu D. Kossa złodzieje **skradli znaczną ilość gotowych ubrań wartości 4.000 złotych.**

Z całego świata.

Bohaterstwo kapłana polskiego.

Chicagoski „Dziennik Zjednoczenia" podaje wzruszające szczegóły o bohaterstwie polskiego kapłana, **ks. E. Wilowskiego w Kanadzie.** Ks. E. Wilowski, proboszcz parafji św. Stanisława w miejscowości Wilno, leżącej niedaleko Ottawy (w Kanadzie), **trzykrotnie rzucał się w ogień do wnętrza płonącego kościoła** i ostatecznie, nie zważając na doznane okaleczenia i na grożące niebezpieczeństwo, dotarł do wielkiego ołtarza i wyniósł z płomieni Najśw. Sakrament. **Cały kościół spłonął zupełnie doszczętnie.** Po pożarze zabrano bohaterskiego kapłana do szpitala. Opowiadał po opatrzeniu ran, że kiedy odchodził już z Najśw. Sakramentem od wielkiego ołtarza, runął na niego ciężki żyrandol, kalecząc go bardzo dotkliwie w jedno ramię. Mimo dotkliwego bólu doniósł jednak Najśw. Sakrament do bezpiecznego miejsca. Bohaterstwo polskiego kapłana jest w tych dniach przedmiotem słusznego podziwu ze strony społeczeństwa kanadyjskiego i Stanów Zjednoczonych. (KAP.)

Wzrost liczby kradzieży w Holandji.

Kryzys gospodarczy i, co za tem idzie, wzrastające bezrobocie przyczyniły się do powiększenia w Holandji liczby **kradzieży i rabunków.** Obecnie złodzieje dokonywują swoich napadów w ten sposób, że podjeżdżają samochodami do osób, które wychodzą z banków i po wydarciu im teczek lub woreczków uciekają w samochodach. Ostatnio dwa tego rodzaju wypadki miały miejsce w jasny dzień i w samem centrum miasta Haarlem, gdzie łupem złodziei padło 3.000 fl. i w Hadze, gdzie złodzieje wyrwali pewnej pani torebkę z zawartością 600 fl. W ubiegły poniedziałek w Hadze zanotowano **25 wypadków włamań.** W Amsterdamie, Rotterdamie i Hadze **ginie w tygodniu po 200—300 rowerów w każdem mieście.**

Walka francuskiej legji cudzoziemskiej z bandytami.

W miejscowości Todra na drodze pomiędzy Draa i Tafilaletem w rejonie Wysokiego Atlasu siły zbrojne legji cudzoziemskiej, otoczyły bandę rozbójników, działającą od **dłuższego** czasu na tym terenie i mającą na sumieniu kilka morderstw oficerów i **żołnierzy,** pełniących służbę bezpieczeństwa. Banda stawiła rozpaczliwy opór, który przezwyciężono przy użyciu granatów ręcznych. W walce tej zginęło po stronie wojsk francuskich **trzech żołnierzy zabitych** i kilku rannych, zaś po stronie **bandytów 7 zabitych** z przywódcą bandy Zaid ou Ahmed'em na czele. Reszta poddała się.

Zaostrzenie strajku w N. Jorku.

Rozjemstwo burmistrza La Guardia w strajku windziarzy nie dało żadnego wyniku. Przeciwnie, strajk we wtorek, w 10-ym dniu trwania, zaostrzył się i ogarnia **według urzędowych danych 3.000 domów mieszkalnych, drapaczy nieba i hoteli.** Organizacje czyścicieli okien, kierowców samochodów ciężarowych i orkiestr hotelowych **grożą przyłączeniem się do strajku.**

Gorączka złota w Brazylji.

W brazylijskim stanie Amazonka, **w dolinie dopływu rzeki Rio Negro,** natrafiono na pokłady kwarcu, zawierającego złoto. Inżynierowie, którzy zbadali żyły złotodajne, sądzą, iż rozciągają się one **na przestrzeni około hektara.** Wiadomość o pokładach złota rozeszła się lotem błyskawicy po całym kraju i do doliny Rio Negro napływają masy bezrobotnych, Indjan, poszukiwaczy farmerów, kopaczy, robotników. Odkrywcy pól złotodajnych, przerażeni tem najściem, uformowali jednak własną straż, która pilnuje i broni ogrodzonych działek. — Rząd brazylijski, dla utrzymania porządku w nowem Klondyke, wysłał oddziały wojska.

POMYSŁOWA REKLAMA W KINACH AMERYKAŃSKICH.

Ostra walka konkurencyjna zmusza amerykańskich przedsiębiorców do wynajdywania ciągle nowych „tricków" reklamowych. Jedno z kin amerykańskich ogłosiło, że **przyjmuje zapłatę za bilety dopiero przy wychodzeniu z kina** i to jedynie wtedy, kiedy widz zadowolony jest z programu. Każdy może więc nie zapłacić za bilet, jeśli oświadczy, że film mu się nie podobał. Najciekawsze jest, że eksperyment ten się udał. Jedynie **5 procent widzów skorzystało z niezapłacenia,** a olbrzymia frekwencja pokryła z grubą nadwyżką straty, poniesione przez wydanie tych darmowych biletów.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rzeczy ciekawe.

Eksport książek do nabożeństwa do Stanów Zjednoczonych

Polonja w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest odbiorcą polskich książek do nabożeństwa i śpiewników. **Wartość sprzedawanych** w Stanach Zjednoczonych polskich książek do nabożeństwa i śpiewników kościelnych w ciągu roku przedstawia sumę **kilkudziesięciu tysięcy dolarów.** Przy uwzględnieniu zapotrzebowania Polonji ameryk. dotychczasowy udział Polski w imporcie tego towaru jest minimalny. Główną przeszkodą zwiększenia eksportu z Polski tego artykułu do Stanów Zjednoczonych mają być zbyt wysokie ceny oraz gorszy gatunek polskiego towaru, zwlaszcza zaś wykonanie okładek. **Głównymi dostawcami tego towaru są Niemcy, Belgja i Czechosłowacja.**

Etna terenem narciarskim.

Budowa szosy turystycznej na Etnę przyczyniła się do niezwykłego rozwoju ruchu; tysiące turystów i cudzoziemców odwiedzają wulkan sycylijski. Nowa szosa umożliwia wzniesienie się w przeciągu godzinnej jazdy autem od poziomu morza do wysokości 1882 m. **Poza naturalnemi walorami krajobrazowemi przyciąga Etna turystów również możliwością uprawiania sportu narciarskiego w miesiącach od grudnia do marca.** W alpejskich zawodach narciarskich opaleni wyspiarze ze Sycylji coraz częściej rywalizują skutecznie z narciarzami alpejskimi. Obecnie projektuje się budowę wielkiego schroniska pod szczytem Etny. W przyziemiu budynku znajdą pomieszczenie szatnie dla narciarzy, bar, czytelnia, sala gier i t. p. oraz od ostrony stoku krużganek, przed którym roztoczy się piękny krajobraz z widokiem na morze Jońskie.

Nowe niebotyki w N. Jorku.

Rockefeller Center, dzielnica, położona między Piątą i Szóstą Avenue, zawiera już szereg budowli o bardzo znacznych rozmiarach, i tak R. C. A. Building, 70-piętrowy gmach o wysokości 254 m., zawierający m. in. kinoteatr na 3500 miejsc, salę koncertową na 6200 miejsc, R. K. O. Building o wysokości 124m, oraz dwa gmachy przy Fifth Avenue: Dom Francuski i Dom Angielski. Obecnie jest na ukończeniu budowa dwu dalszych gmachów, Domu Włoskiego i Domu Międzynarodowego, połączonych ze sobą zapomocą wieżowego budynku o 40 piętrach, przeznaczonego na biura. Budowa tego gmachu postępuje bardzo szybko.

Niemieckie wojska nad Renem.



W dniu 7-go p. m. wojska niemieckie na rozkaz Hitlera wkroczyły do strefy zdemilitaryzowanej, która na podstawie Traktatu Wersalskiego tworzył pas terytorjum wzdłuż brzegów Renu. Krok ten wywołał — jak wiadomo — ogromne poruszenie opinji całego świata.

W setną rocznicę wielkiego uczonego.

Wkrótce cały świat cywilizowany będzie obchodził stuletnią rocznicę śmierci znakomitego fizyka i matematyka, Ampere'a, profesora w College de France i w Instytucie Francuskim, jednego z największych uczonych ubiegłego stulecia.

Nie wszystkim wiadomo, że Ampere był równocześnie **gorliwym katolikiem, wierzącym i praktykującym**, że zalety serca przewyższały bodaj że jeszcze zalety jego umysłu, że był to człowiek pełen pokory wobec wielkości Boga i miłości w stosunku do bliźnich. — Pięknym i zasłużonym hołdem dla wielkości ducha tego znakomitego uczonego i wzorowego chrześcijanina jest krótkie zdanie, które zostało z polecenia jego syna (znanego historyka) wyryte na grobowcu: **„Był równie dobry i równie prosty jak wielki“.**

Ampere nie miał szczęścia w życiu, jeśli chodzi o szczęście rodzinne. Dzieciństwo jego i wczesna młodość upłynęła w cieniu krwawej gilotyny rewolucji francuskiej, następnie stracił oboje rodziców, potem ukochaną żonę. Powtórne małżeństwo nie przyniosło mu szczęścia i żył w separacji z żoną. Prócz tego stale doskwierała mu bieda, a nieraz nawet formalna nędza materjalna. Wszystkie te niepowodzenia życiowe niewątpliwie przyczyniły się do pogłębienia uczuć religijnych uczonego, który w Bogu i w modlitwie szukał pociechy i ucieczki w swych troskach i nieszczęściach.

Stosunek Ampere'a do wiary przedstawia doskonale w swej ostatniej książce pt. „Andre-Marie Ampere. La science et la foi“ (Andrzej Maria Ampere. Wiedza i wiara) pisarz francuski Maurycy Lewandowski (wyd. Bernard Grasset). „Religja Ampere'a — pisze autor — była tą religją, która bierze swe źródło w katechizmie, lecz która równocześnie opiera się na poważnej i głębokiej inteligencji i której wyrazem są praktyki religijne, korzystanie z Sakramentów i pełna słodyczy pokora. Znany katolicki działacz społeczny Fryderyk Ozanam, który umarł w dwa miesiące po śmierci swego przyjaciela Ampre'a, we wspomnieniach swych z najwyższym szacunkiem i serdeczną miłością pisze o tym wielkim uczonym sławy wszechświatowej, **odmawiającym codziennie różaniec w kościele i przystępującym często do Spowiedzi i Komunji św.“.**

Życie Ampere'a raz jeszcze, wbrew przeciwnym twierdzeniom ateistów, świadczy o tem, że prawdziwa wiedza nie jest bynajmniej sprzeczna z religją i że prawdziwie głęboki umysł uczonego zawsze się ukorzy przed Bogiem. (KAP).

RADJO.

CYKL NAJPIĘKNIEJSZYCH SONAT MOZARTA W RADJO.

Po zakończeniu niezmiernie instruktywnego cyklu Kwartetów Haydna, przystępuje obecnie Polskie Radjo do nadawania cyklu nowego, cyklu 10 sonat fortepianowych Mozarta. Z sonat mozartowskich wybrane zostaną najpiękniejsze, a ułożone będą w porządku chronologicznym. Utwory te przystępne dla każdego, łatwo zrozumiałe, przy wielkiej swej wartości muzycznej, zainteresują bezwątpienia radjosłuchaczy, tembardziej, że wykonawcami będą doskonali pianiści. Pierwsza audycja z tego cyklu odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 17.15 i przyniesie sonaty: G-dur K. V. 283 oraz a-moll K. V. 310. Wykona je L. Münzer. Program dalszych audycyj jest następujący: (II) Sonaty Es-dur K. V. 282 i D-dur K. V. 311. (III) Sonaty G-dur K. V. 309 i B-dur K. V. 333 — Bolesław Woytowicz. (IV) Sonaty A-dur K. V. 331 i F-dur K. V. 332 — Z. Wysocka-Ochlewska, oraz (V) Sonaty C-moll K. V. 475 i D-dur 576 — L. Münzer. Audycje te dadzą pogląd radjosłuchaczom na całokształt tego działu twórczości Mozarta tem jaśniejszy i dokładniejszy, że poprzedzi je każdorazowa pogadanka wstępna prof. Karola Stromengera.

Programy stacyj radjowych:

PIĄTEK, DNIA 13-go MARCA 1936 ROKU

Program ogólnopolski. Godzina 6.30 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 6.50 Program lokalny; w przerwie Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół (dzieci starszych); 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; — 13.30: Z rynku pracy; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Recital fortepianowy z Krakowa; 16.00 Pogadanka dla chorych w opracowaniu Ks. M. Rękasa ze Lwowa; 16.15 Koncert orkiestry ze Lwowa; 16.45 Audycja dla dzieci; 17.00 Odczyt; 17.15 Minuta poezji; 17.20 Pieśni; 18.00 Koncert kameralny; 19.45 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20.10 Opera w 4 aktach „Carmen“ z Teatru Wielkiego w Warszawie; w przerwie: „Skrzynka techniczna“; 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej.

Kraków. (293.5 m), Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; g. 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.40 Płyty; 13.25 Muzyka z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19 Pogadanka; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy.

Warszawa (1339.3 m.). Godz. 6.50 Muzyka (płyty); 7.20 Dziennik poranny; 7.55 Parę informacyj; 12.40 Koncert z udziałem solistów (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.50 Pogadanka społeczna; 18.55 Skrzynka rolnicza; 19.05 Koncert reklamowy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.40 i 13.25 Płyty; g. 18.30 Skrzynka programowa; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Płyty; 19 Feljeton; 19.20 Koncert reklamowy.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.20 Wiadomości giełdowe; 15.22 Chwilka społeczna; 18.30 Opowiadanie; 18.45 Płyty; 19 Porady radjotechniczne; g. 19.30 Jak spędzić święto; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Humor.

Logika. Szef: — Czemu spóźnił się pan do biura o trzy kwadranse, panie Müller?

Müller: — Spadłem ze schodów.

Szef: — Nonsens! To nie może przecież trwać tak długo!

JUR LEŻEŃSKI.

Wywiad — z włóczęgą.

Przez żadne może z miast polskich nie **przepływa tylu włóczęgów** — co właśnie **przez Poznań. Dążą oni** z południa i ze **wschodu, a czasem nawet niegościnnie przyjęci przez Gdynię próbują szczęścia na lądowym szlaku Poznań** — Zbąszyń, lub Poznań — Zebrzydowice.

Oficjalna statystyka wykazuje, że przeciętnie napływa do Poznania rocznie około 25 tys. ludzi. Z tego przepływających jest blisko dwa tysiące. Są to jednak dane oparte na meldunkach i oficjalnych rejestrach. Tymczasem lwia część włóczęgów omija biura policyjne i zarejestrowane przytułki, znajdując przytulisko w najrozmaitszych schroniskach, melinach, czy poprostu szopach pod mostami lub na schodach podmiejskich kamienic.

Tych jest najwięcej, tych jest legjon. — Mogą coś o tem powiedzieć instytucje charytatywne walczące z tą plagą od szeregu lat.

Spotkałem niedawno jednego z nich. — Znam go już od roku 1929. Pierwszy raz zetknąłem się z nim w poczekalni jednej z naszych placówek dobroczynnych. Mówi płynnie kilkoma językami, zna doskonale całą Europę, ma nawet dużą ogładę towarzyską i pewne wykształcenie, studjował bowiem na Uniwersytecie Poznańskim. **„Na drogę“** — jak to oni powiadają — **wszedł poprostu z zamiłowania.** Dziś już nie potrafiłby usiedzieć długo na jednem miejscu.

— My, jak Cyganie, — mówi do mnie, jeszcze zimę jako tako wytrzymamy pod dachem, ale pierwsze podmuchy wiatru wyganiają nas w pole. Ciągnie nas coś nieprzeparcie „na szlak“, hen w świat. Są różni — jedni ruszają za chlebem, inni w poszukiwaniu przygód a jeszcze z wiarą, że tam gdzieś w nieznanej dali musi być przecież lepiej, jak na starych śmieciach.

— A skąd mają na te wędrówki środki? Za co jadą i z czego żyją?

Mój znajomy uśmiechnął się:

— Przecież żaden szanujący się włóczęga nie jeździ za pieniądze. Od czegóż są pociągi towarowe, budki konduktorskie, czy choćby podwozia wagonowe. W ostateczności pozostają nogi, jako najbardziej niezawodny środek lokomocji włóczęgowskiej. Żywność również znajduje się w chatach przydrożnych dobrych ludzi. Czasem się też coś zarobi, czasem niektóry coś ściągnie i tak aby dalej... Włóczęga ma bardzo małe wymagania.

— A dlaczego Poznań tak was nęci?

— Do Poznania ściągają włóczęgi z różnych stron, gdyż przekonani są, że tu łatwiej się wyżywić i łatwiej znaleźć drogę w szeroki świat. Istnieje też specjalna organizacja nawet. Był czas, że stałem na jej czele i dwukrotnie brałem udział w **„kongresach włóczęgowskich“.** Jeden, międzynarodowy był w Madrycie, drugi polski obradował w Stryju. Na obu reprezentowałem ośrodek wielkopolski. U nas też bodaj organizacja jest najlepsza. Od nas też zapożyczono system znakowania mieszkań i zagród, nasz alfabet porozumiewawczy uznano za najlepszy. Trzeba bowiem panu wiedzieć, że te koła, krzyżyki, czy inne znaki kreślone kredą na drzwiach domów, mają dla włóczęgów swoją niezwykle ważną wymowę. Z nich dowiaduje się wędrowiec, i żebrak czy za temi drzwiami znajduje jałmużnę, pieniądze, żywność, czy tylko wyzwiska.

— Mówił pan jednak — przerwałem — że przez Poznań, przepływają włóczęgi. Więc jednak jest on dla nich czemś w rodzaju punktu zborno-przeładunkowego?

— Tak. Przez Poznań bowiem idą najważniejsze arterje komunikacyjne. To też, jak pan dobrze poszpera po dworcu tutejszym, **napewno znajdzie pan zawsze jakiegoś chłopaka pod wagonem międzynarodowego kurjera.** Siedzi taki pasażer, a raczej leży na wózku podwozia, między kołami. Ciężka to jazda i wielu lodwo żywych wyciągają na granicy. Wiatr bowiem jest tam w czasie jazdy okropny, a często i węgiel rozżarzony wpadnie, paląc ubranie, trzęsie też niemiłosiernie i trzeba się mocno trzymać, żeby nie wylecieć. Nie wszyscy tak jednak podróżują. Na krótszych przelotach krajowych jedzie się na gapę w wagonie. Taki pasażer uważać tylko musi na konduktora. Czasem trzeba przejść po dachu, czasem wyskoczyć na stacji, a czasem poprostu przejechać pod ławką.

Cóż na to wszystko policja?

— Jak to policja, — zwalcza, tropi, łapie... Ale z włóczęgami nie łatwo. Wpadają przeważnie tylko ci nowi i tacy, co idą za pracą. Tych też łatwo się osadza, dając zatrudnienie. Ale na prawdziwego, rasowego włóczęgę nie ma sposobu. Nawet złapany nie usiedzi, czmychnie przy pierwszej okazji. Bo to już natura taka Mówią nawet, że to jakby choroba. Ot, niczem taki **psychiczny tyfus.** W Niemczech dawno to zrozumiano i za włóczęgostwo się nie karze, tylko roztacza się specjalną opiekę nad wędrowcami.

———ooOoo———

Co słychać w Krakowie.

MARZEC.

12. Czwartek: Grzegorza I. pap. wyzn., Bernarda wyznawcy, Inocentego I. pap.
Wschód słońca 6.02, zachód 17.37.
Długość dnia 11 godzin i 35 min.

13. Piątek. Krystyny p. męcz., Patrycji i Teodory p. męcz., Sabina i Chrystjany męcz.
Wschód słońca 6.—, zachód 17.39.
Długość dnia 11 godzin, i 39 minut.

——oo——

32 STOPNIE C w słońcu zanotowały w środe w południe termometry krakowskie.

ATTACHE ANGIELSKI W KRAKOWIE. W środę o godz. 10 przyleciał samolotem z Moskwy do Krakowa attache Anglji mjr. Skaise. Zabawi on w Krakowie do czwartku. Mjr. Skaise zwiedzał w środę zabytki Krakowa.

600 TYS. ZŁ. NA ULICE O TRWAŁYCH NAWIERZCHNIACH otrzyma kredytu w b. r. miasto Kraków, od Funduszu Pracy. Kredyt dla całego województwa krakowskiego wyniesie 1.850.000 zł.

FABRYKA „PISCHINGERA“ PODJĘŁA PRACĘ. Fabryka wyrobów cukierniczych „Pischingera“, która wstrzymała pracę pod pozorem przeprowadzenia remontu, po trzech dniach bezczynności ruszyła w dniu wczorajszym. — Z robotnikami podpisano umowę zbiorową i podwyższono im zarobki o 25 procent. Równocześnie zarząd fabryki zobowiązał się zapłacić robotnikom wynagrodzenie za trzy dni, w czasie których fabryka była nieczynna.

STRAJK SZEWSKI ROZSZERZA SIĘ. — W dniu wczorajszym strajk czeladników szewskich objął 56 warsztatów we wsi Brody pod Kalwarją, zajmujących się chałupniczym wyrobem obuwia. W Krakowie odbyło się zebranie cechu szewców, na którem wybrano osobny komitet. Komitet ten będzie pertraktował ze strajkującymi.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE UL. POPIELA. Elektrownia miejska wykonała instalację oświetlenia publicznego w ul. Pawła Popiela (przecznica Kaz. Wielkiego) na całej długości. — Ulica ta została oświetlona 6-ma lampami po 200 Watt.

ZGŁASZAJCIE IMPREZY NA „DNI KRAKOWA“. Ponieważ w najbliższych tygodniach ustalony zostanie definitywny program „Dni Krakowa“ (10—24 czerwca) Polski Zw. Turystyczny prosi o bezzwłoczne zgłaszanie obchodów, imprez i innych widowisk, projektowanych przez różne organizacje na ten okres.

KRWAWA BÓJKA UCZNIÓW SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ. Wczoraj wieczorem na plantach podgórskich wynikła bójka między uczniami szkoły dokształcającej, w trakcie której Eugenjusz Stefański, lat 18, uczeń ślusarski. ugodził nożem w lewe przedramię Arnolda Gallera, lat 18, również ucznia ślusarskiego. Wezwany lekarz Pog. Rat. opatrzył rannego. Bójką zainteresowała się policja.

UPIŁ SIĘ DO NIEPRZYTOMNOŚCI. — Wczoraj Pogotowie rat. wezwane zostało do 46-letniego Bartynka Jana, który upił się do tego stopnia, że upadł bez przytomności na jezdnię na pl. Bernardyńskim.

JEDEN Z WIELU. Policja zatrzymała na stacji Kraków—Bonarka 15-letniego Mieczysława Oliwę, na gorącym uczynku kradzieży węgla. na szkodę Skarbu Państwa. Nieletniemu złodziejowi odebrano 1.50 m. węgla.

CHCIAŁ SIĘ OTRUĆ „KOGUTKAMI“ 24-letni Stef. Małecki z ul. Bosackiej. Zażył on 20 proszków naraz. Desperata zabrało do szpitala Pogotowie rat.

——*——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA św. Wincentego a Paulo odbędą się w kaplicy SS. Miłosierdzia, Warszawska 8, od 17 do 23 bm. Początek nauk codziennie o godzinie 17:30.

——*——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURS WALKI Z ALKOHOLIZMEM. Staraniem towarzystwa „Trzeźwość“ odbędzie się w Krakowie w dniach 21 — 31 marca r. b. kurs walki z alkoholizmem, obejmujący 35 fachowych wykładów.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Matura“.
Piątek: „Rozkoszna dziewczyna“.
Sobota: „Judasz z Kariothu“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Pan Twardowski“.
WANDA: „Jego wielka miłość“.
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc“.
SZTUKA: „Peter Ibbetson“.
UCIECHA: „Mazur“ (Pola Negri).
PROMIEŃ: „Amfitrjon“ — Willy Fritsch.
STELLA: „Precz z teściową“ oraz „Pojedynek ze śmiercią“.
ADRIA: „Arcylokaj“.
CAPITOL: „Szturmowa brygada Zacharowa“.
BAGATELA: „Gangsterzy“ (Borys Karloff i Jackie Cooper). Na scenie rewja: „Opera w kratkę“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 9 do 14 bm.: „Czy Lucyna to dziewczyna“. (J. Smosarska, E. Bodo).

Znana artystka p. Teiko Kiwa zadowolona z pobytu w Polsce.

W związku z notatką o procesie znanej śpiewaczki operowej **p. Teiko Kiwa** z jej b. impresarjem, otrzymaliśmy od znakomitej artystki, bawiącej obecnie w Krakowie, list wyjaśniający, że wiadomości, jakoby prowadziła ona tego rodzaju proces, nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy, gdyż nie wnosiła ona przeciw nikomu skargi ani zażalenia.

Kończąc swój list, **p. Teiko Kiwa** pisze: „Korzystam z okazji, aby oświadczyć Sz. Panu Redaktorowi, że **jestem bardzo zadowolona z mego pobytu w Polsce i do głębi wzruszona serdecznem przyjęciem, jakie zgotowała mi cała prasa i kochana publiczność wszystkich miast waszego pięknego kraju**“.

——000——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Codziennie odbywają się próby z „Judasza z Kariothu“ K. H. Rostworowskiego pod kierunkiem dyr. Ludwika Solskiego, który w uroczystem przedstawieniu sobotniem zagra rolę tytułową. — Dzisiaj w czwartek przyjęta entuzjastycznie przez publiczność sztuka Wł. Fodora „Matura“, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, z pp.: Bednarską, Matusiakówną, Suchecką, Karbowskim, Białkowskim, Kondratem, Woźnikiem, Woźniakiem. Jutro w piątek, świetna komedja muzyczna „Rozkoszna dziewczyna“, w premjerowej obsadzie.

RADOSNA NOWINA DLA DZIECI. „Kopciuszek“, bajka Grimma, wystawiona zostanie w najbliższą niedzielę 15 bm. w teatrze „Bagatela“. Widowisko w wykonaniu artystów krakowskich otrzyma piękną oprawę dekoracyjną i kostjumową. Współdziała olbrzymi balet dziecięcy.

——:000:——

Katolicka manifestacja studentów Akad. Górniczej.

Solidaryzując się z ogólnopolskim ruchem akademickiej młodzieży, która coraz odważniej manifestuje swe przekonania i uczucia katolickie, przeciwstawiając w sposób zdecydowany zapędom bezbożnictwa i wolnomyślicielstwa, młodzież Akademji Górniczej w Krakowie na Walnem Zgromadzeniu swego Bratniaka odbytem w dniu wczorajszym, powzięła m. in. następujące uchwały, przyjęte przez aklamację: 1) Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Studentów Akademji Górniczej, jako organizacji skupiającej w swem łonie wszystkich studentów Ak. Górniczej zwraca się z usilną prośbą tak do Senatu Akad. Górn., jak też Związku P. Przemysłowców, by spowodowały **zawieszenie krzyży w salach wykładowych Akad. Górn. i w pokojach Domu Studentów A. G.**

2) Członkowie S. S. A. G. solidaryzując się z frontem Polskiej Młodzieży Akademickiej postanawiają **wziąć udział w ogólno akademickiej pielgrzymce na Jasną Górę** i w uroczystym akcie obrania Matki Boskiej za Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej. Uchwały Walnego Zebrania studentów Akad. Górniczej są dowodem sprężystości organizacyjnej studentów narodowców uczęszczających na Akad. Górniczą. Brak tej sprężystości organizacyjnej odbił się ostatnio niekorzystnie na innej wyższej uczelni krakowskiej, z okazji wyborów do organizacyj samopomocowych.

Czy wspólnik może dopuścić się sprzeniewierzenia na szkodę wspólnika.

Jan Wajda zawarł spółkę samochodową z **J. Nowickim.** Nowicki dał kapitał, Wajda zaś pracę i wiadomości fachowe. Ponieważ **Wajda bez wiedzy Nowickiego sprzedał autobus i motor, będące własnością spółki,** a pieniądze zatrzymał, Nowicki zaskarżył go **o sprzeniewierzenie.** Sąd I. Instancji stanął na stanowisku, że Wajda nie był spólnikiem Nowickiego, gdyż nie wniósł do spółki pieniędzy i skazał go **na 4 miesiące aresztu za sprzeniewierzenie.** Sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym. który przyjął. że Wajda był wspólnikiem Nowickiego. wobec tego **sprzedając rzecz, należącą do spółki, nawet bez wiedzy i zgody spólnika nie dopuścił się sprzeniewierzenia.** Wychodząc z tego założenia Sąd Apelacyjny **uwolnił Wajdę od winy i kary.** Nowickiemu pozostaje dochodzenie poniesionej straty na drodze cywilnej. Rozprawie przewodniczył **sędzia Gniewosz,** oskarżał **prok. Stawarski,** bronił **mec. Frühling.**

Tajemnica pakunku porzuconego pod mostem dębnickim wyjaśniona.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że pod mostem dębnickim, nad brzegiem Wisły. znaleziono pakunek z bielizną i futro. w kieszeni którego znajdowało się wezwanie sądowe na nazwisko J. Oliwkiewicz z Jędrzejowa. Zachodziła obawa, że właściciel pozostawił rzeczy na brzegu, a sam popełnił samobójstwo w nurtach Wisły. Przypuszczenia to okazały się niesłuszne.

Wczoraj nad ranem, policjant patrolujący przy ul. Pijarskiej, zauważył podejrzanego osobnika, który na jego widok usiłował wskoczyć do dorożki. Policjant doprowadził tajemniczego jegomościa na komisarjat. Okazało się, że jest to **Józef Oliwkiewicz,** 29 letni fryzjer z Jędrzejowa. który dnia 7 bm. przybył do Krakowa. Oliwkiewicz zdradza objawy choroby umysłowej. Oświadczył on, że pakunek i futro pozostawił dlatego nad Wisłą, ponieważ nie były mu potrzebne. Oliwkiewicz miał przy sobie **2.700 zł. gotówki.** Gdy w czasie wskakiwania do dorożki policjant chciał go przytrzymać, **Oliwkiewicz usiłował wręczyć mu plik banknotów, zawierający około 1700 zł.** — z prośbą. by policjant przestał się interesować jego osobą. Oliwkiewicza przytrzymano na komisarjacie, skąd zabrała go rodzina do domu.

Kolonja dla dzieci krakowskich w Bukowinie pod Olkuszem.

Pomiędzy magistratem m. Olkusza, a Ubezpieczalnią społeczną w Krakowie doszło do porozumienia w sprawie nabycia przez tę ostatnią większej **parceli w osiedlu Bukowno pod Olkuszem,** będącej własnością m. Olkusza. **Parcela w Bukownie wykorzystana zostanie na kolonje dla dzieci.**

——000——

Składki złożone w Administ. „Głosu Narodu“

Na schronisko Br. Alberta: S. zł 1.
Na budowę kościołów: S. zł 4.40.
Dla technika mierniczego: W. K. zł 1; M. K. zł 2; Kalinkowa zł 1; Stanisława Tarnawska, Chorzów II. zł 5; Antonina Papuzińska. Chrzanów zł 5; N. N. zł 2; Czadowska zł 1; M. B. zł 1,50; Marja Miszke zł 2; J. M. Haluch. Krzeszowice zł 3; Ks. Karol Machay, Lipnica Wielka zł 3; Ks. J. Wolski. Rymanów zł 1; Marja Kuczyńska. Przemyśl zł 4; Franciszek Hornisch. Bielsko zł 5; Helena Grychowska, Zator zł 6; Ks. Pogłodek. Rawicz zł 5; J. M. zł 5.
Na domy dla starców: S. zł 1.
Na budowę warsztatów pracy: S. zł 1.
Na ochronki dla biednych dzieci: S. zł 1.
Na budowę szpitali dla biednych: S. zł 1.
Dla biednych chorych na chleb: S. zł 1.
Na straż bezpieczeństwa w kościołach: S. zł. 1.36.
Na zakład ks. Siemaszki: S. zł 1.
Na budowę szkół: S. zł 1.
Na budowę zakładu dla sierot i kalek: S. zł 1.
Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Ks. Tadeusz Kędzior, Wola Radziszowska zł 5; Tomaszowie Barańscy zł 5; Juljusz Walczewski zł 5; N. N. zł 10; Inż. Adelman zł 2; Borkowski zł 2; K. Bujak zł 5; M. Dihm zł 5; Bogska zł 3; Szukiewiczowa Zofja zł 5; N. N. zł 3; Wincenty Zimnal zł 2.
Na kuchnię S. Samueli: Ks. Tadeusz Kędzior. Wola Radziszowska zł 5; Ks. Nadolski. Mosty Wielkie. zł 10; M. Lewaj. Wieliczka zł 5; Bogska zł 5:
Na bursę ks. Kuznowicza: Ks. Nadolski, Mosty Wielkie zł 5; Bogska zł 3.
Na Macierz szkolną w Gdańsku: Bogska zł 3.
Na zakład w Pawlikowicach: Bogska zł 3.
Na szkolnictwo polskie zagranicą: Bogska zł 3.

——000——

Odczyty.

HITLERYZM JAKO REWOLUCJA. W czwartek 12 b. m. w Klubie spol., Rynek gł. 25, wygłosi odczyt na ten temat nacz. wydz. Prezydjum Rady Min. p. B. Łączkowski. Początek o godz. 19.30.

———ooOoo———

Z ziemi krakowskiej.

Profanacja figury Matki Boskiej.

Wczoraj we wsi Libiąż Mały, w pow. chrzanowskim, niejaki **Stefan Piwowar** dopuścił się zbezczeszczenia figury Matki Boskiej i przydrożnego krzyża. Gdy to zauważyli przechodzący wieśniacy, **otoczyli bluźniercę i zajęli wobec niego groźną postawę.** Od zlynczowania uchroniła bluźniercę policja, która **aresztowała go i odstawiła do więzienia.** Piwowar, który był nieco podchmielony, odpowie za swój czyn przed sądem.

RABUNKOWY NAPAD POD LIMANOWĄ.

W Starej Wsi pow. Limanowa nieznani bandyci wtargnęli ub. nocy do domu Franciszka i Salomei Ćwików. steroryzowali ich pałką i młotkiem i zabrali 40 zł. oraz garderobę wartości 2000 zł.

Sport

Terminarz rozgrywek ligi PZPN.

Tegoroczne rozgrywki ligowe w piłce nożnej o mistrzostwo Polski rozpoczną się 5-go kwietnia. Rozgrywki wiosenne trwać będą do 14 czerwca, poczem nastąpi 2-miesięczna przerwa do 16 sierpnia, w którym to dniu rozpocznie się serja jesienna i trwać będzie do 11-go października. Program pierwszych dni ligowych przedstawia się następująco:

5 kwietnia: Legja—Dąb w Warszawie, **Wisła—Śląsk** w Krakowie. **Warta—Garbarnia** w Poznaniu, ŁKS—Warszawianka w Łodzi, Ruch—Pogoń w Wielkich Hajdukach. 19 kwietnia: Warszawianka—Warta w Warszawie, **Garbarnia—Ruch** w Krakowie, Pogoń—ŁKS we Lwowie. Śląsk—Legja w Świętochłowicach i **Dąb—Wisła** w Katowicach. 26 kwietnia: **Legja—Garbarnia** w Warszawie, **Wisła—Pogoń** w Krakowie, Warta—Dąb w Poznaniu, ŁKS—Śląsk w Łodzi, Ruch—Warszawianka w Wielkich Hajdukach. 3 maja: **Warszawianka—Wisła** w Warszawie, **Garbarnia—Dąb** w Krakowie, Pogoń—Legja we Lwowie, Warta—ŁKS w Poznaniu i Śląsk—Ruch w Świętochłowicach. — 10 maja Legja—Ruch w Warszawie, **Wisła—Warta** w Krakowie, ŁKS—**Garbarnia** w Łodzi, Śląsk—Pogoń w Świętochłowicach, Dąb—Warszawianka w Katowicach.

K. S. „06“ Katowice—Cracovia.

W nadchodzącą niedzielę, rozegra Cracovja o godzinie 11.30 przedpołudniem zawody towarzyskie z drużyną śląskiej Ligi K. S. „06“ Katowice. Niedzielny przeciwnik Cracovii. jedna z najsilniejszych drużyn górnośląskich. posiada w pełni wszystkie niemal dodatnie cechy drużyn śląskich: doskonałą kondycję. świetny start i pewny strzał. Cracovia przygotowując się do bogatego sezonu sportowego, jaki ją w tym roku czeka. zechce przedstawić się z jak najlepszej strony swym sympatykom. którzy zapewne licznie zjawią się na boisku.

——:000:——

ŁÓDŹ BIJE BRUKSELĘ 12:4. Rozegrany został w Łodzi międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją bokserską Belgji, występującą pod firmą Brukseli a reprezentacją Łodzi. Zwyciężyła Łódź wysoko 12:4.

Katastrofalna sytuacja własności nieruchomej w miastach

STAŁY WZROST OBCIĄŻEŃ PODATKOWYCH. — PRZERZUCONY PRZEZ PAŃSTWO SERWITUT. — OPŁATY ZA „SUCHĄ WODĘ“ W MIASTACH ULLENOWSKICH. — ZANIK POLSKIEGO STANU POSIADANIA NA RZECZ ŻYDÓW.

Polski związek zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej, prowadzi od dłuższego czasu akcję, mającą na celu uświadomienie władz i społeczeństwa o katastrofalnej sytuacji, w jakiej znalazły się domy czynszowe w miastach i wogóle własność nieruchoma miejska, przedstawiająca wartość kilkunastu miljardów złotych. Nie można nie przyznać, że sytuacja ta przedstawia się istotnie nie wesoło, a pogarsza ją wielokrotnie bezmyślna nieudolność biurokracji.

Przedewszystkiem od czterech lat ciąży na właścicielach domów, przerzucony na nich przez państwo obowiązek wypełniania opieki społecznej nad bezrobotnymi, mianowicie w formie serwitutu, bezpłatnego dostarczania bezrobotnym mieszkań. Ale równocześnie potęguje się z dnia na dzień wzrastanie ciężarów publicznych, pochłaniających dochody, zdobyte przez właściciela domu z innych źródeł.

I tak: Dwukrotnie przyspieszono terminy płatności podatków, doprowadzając do takiego stanu, że w ciągu roku bieżącego właściciele domów obowiązani będą do zapłacenia pięciu rat podatkowych, to znaczy o 17 miljonów więcej, niż w roku ubiegłym, co stanowi w stosunku do ogólnego przypisu podatkowego o 25 proc. więcej.

Przeprowadzono kumulację podatków w ten sposób, że z podatków o charakterze terminowym stworzono podatek stały, włączając do niego nawet nadzwyczajną daninę majątkową, której pobór kończy się w 1937 r. i w dodatku podwyższając skalę podatkową o 0.45 procent dla nieruchomości o przychodzie ponad 1.000 zł. rocznie. Projektowane jest przerzucenie na tylko urządzenia, ale ulepszenia nawierzchni ulic na barki właścicieli domów. Podniesiono znacznie podatek dochody. Samo rządy miejskie w wielu miastach bardzo wydatnie podniosły dodatki komunalne, których wysokość często dochodzi do 100 proc. podatku od nieruchomości.

Zupełną jednak osobliwością jest to, co dzieje się na obszarze niektórych miast zw. ullenowskich, gdzie opłaty za wodę i kanały przekraczają znacznie łączną sumę państwowego podatku od nieruchomości, łącznie ze 100-procentowym dodatkiem komunalnym.

Miasta Ullenowskie, m. in. Piotrków, przeprowadziły rurociągi wodne na ulicach miast. Te uliczne rury trzeba połączyć z domami, jeżeli wodociąg nie ma pozostać inwestycją niedokończoną. Takie jednak zainstalowanie wodociągu w domach jest kosztowne. Właściciele domów na przedmieściach nie mają na to pieniędzy. Tanich długoletnich kredytów też nie otrzymują ani ze źródeł prywatnych, ani ze źródeł publicznych. Wytwarza się taka sytuacja: jest wodociąg miejski, a w domach nadal czerpie się wodę ze studzien. Z tym stanem rzeczy nie może się zgodzić zarząd miasta Piotrkowa (i innych miast Ullenowskich). Panowie urzędnicy powiadają, że nic ich nie obchodzi fakt, że właściciel jakiejś nieruchomości na przedmieściu nie ma pieniędzy ani kredytów na przeprowadzenie instalacji wodociągowej. Również nic ich nie obcho dzi fakt, że nie korzystają z wody miejskiej. Zostali wezwani do przyłączenia się; skoro temu nie uczynili zadość, powinni płacić za wodę, której caprawda nie skonsumowali, ale którą mieli prawo zużyć. Ta fikcja rzeczywisto ści znalazła wyraz w drugiej fikcji natury prawnej: stworzono pojęcie opłat nie za wodę, ale za „prawo pobierania wody“ na wzór np. opłat za prawo jazdy. Tylko zapomniano, że opłaty za prawo jazdy są pobierane tylko od tych obywateli, którzy posiadają albo samochód albo inny wehikuł, a opłaty za prawo pobierania wody ściąga się od tych, którzy nie mają instalacji wodociągowej, a zatem którzy nie mają wykonywać tego „prawa“. Jest to mniej więcej tak, jak gdyby pobierano opłaty za prawo jazdy samochodem od osób, które nie posiadają automobili.

Nie dość na tem. Magistrat m. Piotrkowa wyznacza opłaty za niepobraną wodę, których wysokość w rażący sposób koliduje ze zdrowym rozsądkiem i realną kalkulacją, bo jakże inaczej można zakwalifikować rachunek za wodę, który pochłania od 14 do 38 proc. komornego brutto z domu?

Ponieważ wszystkie podatki państwowe i komunalne pochłaniają w Piotrkowie około 20 proc. czynszu brutto, więc opłaty za wodę w dodatku niepobraną, są znacznie wyższe od łącznej kwoty obciążeń publicznych. Gdyby na taką politykę cen za artykuł pierwszej potrzeby, jakim jest woda, pozwolilaby sobie prywatna instytucja, to ten sam magistrat m. Piotrkowa zakwalifikowałby to niewątpliwie jako lichwę.

Fakty te, łącznie z innemi utrudnieniami sprawiają, że właściciele domów — chrześcijanie, nie mogąc podołać ciężarom, wyzbywają się posiadanych realności, a ich miejsce zajmują żydzi, których stan posiadania w miastach z rokiem każdym widocznie się podnosi.

(j. w.)

Umorzenie drobnych zaległości podatkowych.

Donosiliśmy już pokrótce o wydaniu przez ministerstwo skarbu ważnego dla szerokich sfer płatników okólnika, w którym ministerstwo polecił usunąć z ksiąg bierczych drobne zaległości podatkowe, pochodzące z przed kilku lat. Szczególnie ważnem jest postanowienie, że umorzenie to miały przeprowadzić urzędy skarbowe z dniem 1 bm. z urzędu **bez specjalnych podań ze strony podatników.** Ponieważ sprawa ta budzi żywe zainteresowanie wśród naszych czytelników, o czem świadczą nadsyłane nam listy, podajemy dokładne szczegóły tych zarządzeń.

Według okólnika Ministerstwa, umarza się z urzędu zaległości w podatkach: **1) gruntowym, 2) od nieruchomości, 3) przemysłowym, pobieranym w formie świadectw przemysłowych, 4) przemysłowym od obrotu, 5) dochodowym, 6) majątkowym, 7) od lokali, 8) od placów budowlanych,** — pochodzące z wymiarów za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie (z terminem płatności nie późniejszym niż 31 grudnia 1933 roku), a figurujące w księgach bierczych w dniu 31 marca 1936 r., o ile ogólna suma tych zaległości w każdym z wymienionych podatków u poszczególnego płatnika **nie przekracza kwoty 400 zł.** (w podatkach dochodowym i od nieruchomości, łącznie z dodatkiem kryzysowy), nie licząc dodatków na rzecz związków samorządowych i szkół oraz 15 proc. dodatku, pobieranego na mocy ustawy z dnia 26 marca 1935 r. (Dz. U. P. R. Nr. 22, poz. 127). przyczem w kwestji dodatków jest miarodajny stan prawny z grudnia 1935 r. Podatek przemysłowy, pobierany w formie świadectw, i podatek przemysłowy od obrotu traktuje się w tym wypadku jako oddzielne podatki.

Umorzenie zaległości podatkowych powoduje **umorzenie przypadających od tych zaległości dodatków państwowych i samorządowych, odsetek oraz kosztów egzekucyjnych.**

Jeżeli te zaległości przekraczają w dniu 1 marca 1936 r. kwotę 400 zł., egzekucję po tym dniu aż do końca marca 1936 r. **można prowadzić tylko na kwoty nadwyżek zaległości ponad 400 zł.** Z chwilą, gdy zaległość obniży się do kwoty 400 zł., należy ją umorzyć.

Postanowienia te stosuje się odpowiednio i **do świadczeń w naturze,** a mianowicie: a) świadczenia w naturze, wykonane do dnia 1-go marca 1936 r. włącznie, choćby zawiadomienia o ich wykonaniu były dostarczone urzędowi skarbowemu po dniu 1 kwietnia 1936 r., podlegają zaliczeniu zawsze na poczet zaległości z wymiarów za r. 1932 i lata poprzednie. W przypadkach zaś, gdy zaległości te zostały już odpisane na podstawie okólnika, należy dokonane umorzenia odpowiednio sprostować w drodze uskutecznienia stosownego przypisu;

b) świadczenia w naturze, wykonane po dniu 1 marca 1936 r., **podlegają zaliczeniu na pokrycie nadwyżek zaległości ponad 400 zł.,** pochodzących z wymiarów za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie lub też, gdy niema takich zaległości, **na poczet innych płatnych należności, nawet pochodzących z wymiarów późniejszych niż za rok 1932,** pod tym jednakże warunkiem, by wartość wykonanych świadczeń mieściła się w granicach zaległości za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie, oraz by zgłoszenie wykonania świadczeń w naturze nastąpiło przed dniem 1 marca 1936 r.

Emeryci mówią o swej pracy „zaborczej”...

Poczta codzienna przynosi do Redakcji wciąż nowe listy emerytowanych funkcjonarjuszy państwowych, uskarżających się na krzywdzące potraktowanie ich w ostatnich dekretach emerytalnych. „Przez lat 20 milczeliśmy — pisze w swym liście **emeryt prof. L. Sikora** — nie wspominając o naszych ofiarach na rzecz ojczyzny, obecnie jednak zmusza nas do tego krzywdząca ocena naszej pracy w latach „zaborczych“. Autor cytuje następnie szeroko **pracę przebywającej na emigracji wojennej w Wiedniu — polskiej inteligencji urzędniczej,** działalność „Samarytanina Polskiego“ w Wiedniu na rzecz legjonów polskich i ofiarność społeczeństwa polskiego na cele narodowe. — Obszerne szczegóły tej pracy, stanowiącej osobny rozdział w historji dążeń niepodległościowych społeczeństwa polskiego w b. Galicji, przekraczają ramy artykułu dziennikarskiego, wymagając raczej osobnego opracowania. Niemniej są one wymownym dowodem, że **pracy urzędników polskich z tych czasów, nie można żadną miarą traktować jako „mniej wartościowej“ dla państwa.**

Inny skolei list, nadesłany nam przez p. L. W., porusza sprawę tych emerytów, **którzy spensjonowani zostali przed wojną** i już w wolnej Polsce nie pełnili służby. Autor listu, pisze z rozgoryczeniem, że o tą kategorję emerytów nikt się nie troszczy ani nie ujmuje o ich krzywdę. Sądzimy, że mniemanie to nie jest ścisłe, przeciwnie bowiem — cała akcja o uchylenie krzywdzących dekretów bierze w obronę ogół emerytowanych funkcjonarjuszy państwowych, a zwłaszcza broni pełnej ważności lat spędzonych w służbie „zaborczej“.

Jaki będzie wynik tej akcji, rozgrywającej się obecnie na terenie Sejmu — najbliższa przyszłość okaże.

———*———

Stypendja na studja

w zagranicznym przemyśle spożywczym.

Komitet Chłodnictwa przy ministerstwie przemysłu i handlu uruchomił stypendja **na studja fachowe w Stanach Zjednoczonych A. P. w dziedzinie przemysłu chłodniczego** oraz konserwowego (owocowo-warzywnego i mięsnego), które rozpoczną się w jesieni r. b.

Kandydaci, posiadający odpowiednie kwalifikacje, winni przesyłać zgłoszenia do Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie do dnia 15 marca r. b. Bliższych szczegółów co do warunków uzyskania stypendjum udzielają **izby przemysłowo-handlowe.**

O ulgi patentowe dla niezamożnych kupców.

Delegacja Centralnego Zw. Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego zwróciła się do Ministerstwa Skarbu **w sprawie ulg podatkowych dla niezamożnych, a często nawet, biednych kupców.** Delegacja złożyła w Ministerstwie memorjał, w którym prosi o uwzględnienie podań niezamożnych kupców w sprawie wydawania pozwoleń na wykupywanie patentów **niższych kategoryj.** W memorjale przytoczono szereg przykładów zbyt rygorystycznego traktowania złożonych podań przez urzędy skarbowe. Delegacja otrzymała przyrzeczenie, iż w tych sprawach Ministerstwo Skarbu wyda odpowiednie zarządzenie.

Sprawa reformy kodeksu postępowania cywilnego.

Zarząd główny Związku Adwokatów Polskich przedłożył ministerstwu sprawiedliwości, Naczelnej Radzie Adwokackiej oraz innym władzom i zainteresowanym instytucjom **projekt zmian kodeksu postępowania cywilnego,** opracowany na podstawie wniosków poszczególnych oddziałów Związku naskutek akcji, wszczętej przez ministerstwo sprawiedliwości w sprawie nowelizacji tej ustawy.

Projekt Związku Adwokatów Polskich oparty jest na doświadczeniach dotychczasowej praktyki i ma na celu **usunięcie niedogodności postępowania cywilnego,** nie poruszając narazie kwestyj zasadniczych, na których oparte jest postępowanie egzekucyjne, jak systemu zabezpieczenia i zaspokojenia wierzycieli, instytucyj, komorników itp. Z ważniejszych też projektu wymienić należy: **zastępstwo stron przez adwokatów przed sądami okręgowemi, jako drugą instancją, przywrócenie ferji sądowych, zmiana przepisów o doręczaniu i zaskarżaniu wyroków, wprowadzenie III instancji kasacyjnej w postępowaniu egzekucyjnem, zniesienie ograniczeń zarządu przymusowego, urządzenie hal licytacyjnych, unormowanie sprawy terminów zażaleń na postanowienia wydane na rozprawie i t. d.**

———ooOoo———

Orzecznictwo sądowe.

DO JAKIEJ SUMY UPOSAŻENIA NIE ULEGAJĄ EGZEKUCJI.

Robotnik kolejowy zalegał przez kilka miesięcy z zapłatą komornego i wreszcie w październiku ub. r. wyprowadził się, nie płacąc swej zaległości w wysokości 150 zł. Robotnik otrzymywał na kolei 90 zł. miesięcznej pensji i 40 zł. za t. zw. przetokowe. Właściciel mieszkania uzyskał wyrok na sumę 150 zł. w sądzie grodzkim i rozpoczął kroki egzekucyjne, nakładając przez komornika areszt na pensji kolejarza. Robotnik złożył zażalenie na czynności komornika do sądu grodzkiego, motywując, że stałej pensji posiada zaledwie 90 zł., a w myśl art. 575 kodeksu post. cyw. uposażenia do 1.200 zł. miesięcznie podlegają egzekucji tylko w 1/5, przytem zawsze suma 100 zł. wolna jest od egzekucji, chyba, że dochodzone są należności alimentarne. Sąd oddalił skargę na komornika, gdyż uznał, że zgodnie z art. 576 k. p. c. za dochody uważa się nietylko zasadnicze uposażenie, ale także wszelkie dodatki, a więc i przetokowe. Cała więc suma ponad 100 zł. podlega egzekucji po potrąceniu podatków i innych świadczeń.

CZY SAMO ZALEGANIE Z DWIEMA RATAMI KOMORNEGO UZASADNIA EKSMISJĘ.

Sąd grodzki rozpatrywał spór pomiędzy gospodarzem nieruchomości a jednym z lokatorów. Gospodarz zażądał eksmisji twierdząc, że lokator zalega z dwiema ratami komornego. Lokator wykazał się przekazem pocztowym, z którego wynikało, że zapłacił on zaległe komorne w połowie miesiąca. Sąd, zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego, uznał, że dla ważnej przyczyny wypowiedzenia najmu nie wystarcza samo zaleganie z dwiema ratami komornego. Lokator musi zalegać z dwiema ratami po upomnieniu i nie zapłacić ich w najbliższym terminie płatności, następującym po upomnieniu. Wobec tego zaś, że zostało stwierdzone, iż lokator zapłacił komorne przed pierwszym następnego miesiąca, sąd powództwo oddalił.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Jak Francja odpowie na zamach niemiecki?

(Telegram Pol. Agencji Telefraf.)

Paryż, 11 marca. **Agencja Havasa donosi: W kołach oficjalnych kategorycznie zaprzeczają wiadomościom prasowym, jakoby rząd francuski zgodził się na załatwienie sporu wywołanego wymówieniem przez Niemcy traktatu lokarneńskiego i zajęciem nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej pod warunkiem, że liczba żołnierzy niemieckich rozmieszczonych na brzegu Renu byłaby ograniczona, a w strefie nadreńskiej nie wzniesionoby żadnych fortyfikacyj.**

* * *

Paryż, 11. marca. Wczoraj w godzinach popołudniowych premjer **Sarraut** w izbie deputowanych, a min. spr. zagr. **Flandin** w senacie złożyli oświadczenie rządu francuskiego w sprawie naruszenia przez Niemcy układu w Locarno i wkroczenia wojsk niemieckich do Nadrenji. Oświadczenie **odpiera zarzut**, jakoby istniała sprzeczność między układem lokarneńskim a paktem francusko-sowieckim: rząd niemiecki w ciągu 10 miesięcy mógł zwrócić się do źródła bezstronnego celem rozproszenia wątpliwości. **Francja gotowa była sprawę oddać orzecznictwu Trybunału Międzynarod.** w Hadze. Wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenji nastąpiło niemal nazajutrz po rozmowie ambasadora francuskiego z kancl. Hitlerem, w związku z jego wywiadem na łamach „Paris Midi". **Remilitaryzacja Nadrenji osłabi bezpieczeństwo Francji, stawia pod znakiem zapytania przyszłość pokoju w Europie.** Francja gotowa jest do współpracy z narodem niemieckim, ale podejmie rokowania z Niemcami **dopiero gdy wojska niemieckie z Nadrenji ustąpią.**

Obrady sygnatarjuszy Locarna przeniesione do Londynu.

TAKŻE ZEBRANIE RADY LIGI NARODÓW.

Paryż, 11 marca. W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o obradach przedstawicieli 4 państw — sygnatarjuszy układu w Locarno podają: Wobec **głębokiej różnicy zdań pomiędzy Francją a W. Brytanją**, narada państw locarneńskich w Paryżu nie doprowadziła narazie do rezultatu. Zaszła wobec tego konieczność dania ministrowi Edenowi i lordowi Halifaxowi nowych instrukcyj rządu brytyjskiego. Z tego też powodu **w czwartek w Londynie odbędzie się dalszy ciąg narady państw locarneńskich.** Rada Ligi Narodów zbierze się w Londynie zamiast w piątek, w sobotę.

Na wniosek Anglji.

Londyn, (PAT.) Zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi i sygnatarjuszy Locarna do Londynu ułatwił fakt, że urzędującym przewodniczącym rady jest wysoki komisarz Australji w Londynie **Bruce**. Gdy min. **Eden** w rozmowie telefonicznej z **Baldwinem** wysunął **sugestję przeniesienia obrad do Londynu**, premjer brytyjski zaprosił niezwłocznie do siebie przysłuchującego się obradom izby gmin **Bruce'a** i przedstawił mu **wniosek Edena**, dodając, że wniosek ten **popiera cały gabinet**. Bruce zgodził się przenieść obrady do Londynu i natychmiast skomunikował się z sekr. gener. Ligi **Avenolem**, wydając stosowne polecenia.

Obrady odbywać się będą w prastarym pałacu królewskim św. Jakóba. Będzie to zarazem **czwarte** zebranie Rady Ligi w Londynie.

Kontynuowanie wczoraj wieczorem rozmów, rozpoczętych rano na Quai d'Orsay, a przedewszystkiem **fakt przeniesienia obrad do Londynu** w kołach politycznych potraktowano jako **wyraz powagi położenia międzynarodowego** i jako reakcję delegacji brytyjskiej na

ZDECYDOWANE STANOWISKO FRANCJI

w czasie wczorajszych pertraktacyj. Min. Eden miał od min. **Flandina** uzyskać zapewnienie, iż **rząd francuski do czwartku nie przedsięweźmie żadnych odrębnych decyzyj.**

Berlin zadowolony.

Przeniesienie **punktu ciężkości tak ważnej decyzji z terenu międzynarodowego Genewy do Londynu, przyjęto w Berlinie z zadowoleniem.** Koła niemieckie nie łudzą się przytem co do tego, że położenie jest nadal niezwykle poważne mimo widocznych **rozbieżności**, jakie zarysować się musiały w ciągu wczorajszych obrad paryskich. W przeświadczeniu o słuszności swej tezy, Berlin zachowuje w dalszym ciągu **nazewnątrz zupełny spokój.** Opinja publiczna Anglji jest dla oferty Hitlera **raczej przychylna**, a koła oficjalne Anglji pragną uczynić wszystko, aby Niemcy spowrotem sprowadzić do Genewy.

Trudne położenie Belgii.

Bruksela, (PAT.) Pisząc o nastrojach, jakie panują w tutejszych kołach rządowych, w związku z wypowiedzeniem układu locarneńskiego, **„Nation Belge"** tak je charakteryzuje: Koła rządowe zastanawiają się nad tem, **jakie należy obrać wyjście z położenia.** Rozwiązanie wysunięte w mowie premjera Sarraut **powszechnie się nie podoba przez swoją nieprotrzebną zarozumiałość.** P. Sarraut wypowiada wojnę, której prowadzić **nie będzie.** Wszyscy dobrze o tem wiedzą, że nie zmobilizuje on **ani jednej dywizji**, aby bronić swego prawa. Ogólne nastroje, panujące w Brukseli, mogą być ujęte w tej formie: **„Przedewszystkiem nie naśladujemy Francuzów".** Wszystkie spojrzenia kierują się w stronę Londynu, przyjąwszy zgóry, **że po Genewie nie należy się niczego spodziewać.**

—o—

Warszawa, 11. 3. (Telef.) **Dziś min. Beck wyjeżdża do Londynu.**

Na frontach wojny nic nowego.

Rzym, 11 marca. (PAT.) **Komunikat oficjalny nr. 152.** Marsz. Badoglio donosi: **Na froncie erytrejskim i na froncie somalijskim** nie wydarzyło się nic godnego do zanotowania.

—ooo—

Zarzut b. prem. Kozłowskiego niezgodny z prawdą

Niedomagania Opieki Społecznej.

Warszawa, 11. 3. (Telef.) W Senacie omawiano dziś budżet Ministerstwa Opieki Społecznej oraz budżet Ministerstwa Rolnictwa. W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki **zwróciło uwagę wystąpienie prof. Michałowicza, który mówił o fatalnym stanie naszego lecznictwa.** Szpitalnictwo w Polsce **stoi na piątem miejscu od końca**; za nami jest Grecja, Litwa, Egipt, Abisynja.

Budżet Ministerstwa **Rolnictwa** zreferował senator Kleszczyński, poczem wywiązała się długa dyskusja, w której zabierał m. in. głos sen. **Bniński** i dowodził, że **rząd musi przystąpić do rewizji obecnych podstaw i metod polityki rolnej.** Mówca podniósł, że ziemiaństwo rozumie dobrze, iż wobec przeludnienia wsi konieczną jest **przebudowa ustroju rolnego.**

* * *

Warszawa, 11 marca. (PAT). Dziś Senat rozpatrywał preliminarze budżetowe minister stwa **opieki społecznej** i min. **rolnictwa** i **reform rolnych.** Budżet min. opieki społ. zreferował sen. Bobrowski, który na wstępie przed stawił ciężkie położenie w świecie pracy, zaznaczając, że wszystkim tym niedolom nie zaradzi **budżet min. opieki** ze względu na szczupłość środków, tak, jak wogóle nie zaradzi się w tej sprawie **bez śmiałych rzutów.** Życie domaga się ustawy o umowach zbiorowych i ustawy o izbach pracy, tak samo ustać powinny ataki na t. zw. zdobycze socjalne.

Sen. Bobrowski polemizuje z gen. referentem budżetu w Senacie, który uwag nie zaakceptowała komisja budżetowa i stwierdza, że ubezpieczenia społeczne tylko wówczas mogą być tanie i dawać dostateczne wiel kie świadczenia, **jeżeli będą powszechne**, jeżeli obejmą pracowników fizycznych i umysłowych, a nie tylko tych, którzy mają minimalne zarobki. W odpowiedzi na opinję gen. referenta: **że olbrzymi podatek nałożony na świat pracy,**

nie pozostaje w żadnym stosunku do korzyści jakie otrzymuje, referent stwierdza, że **ciężary społeczne zostały bardzo znacznie obniżone** i że **zarzut sen. Kozłowskiego nie jest zgodny z prawdą.**

Na zakończenie referent **zwrócił uwagę, że** niektóre instytucje w sposób **drakoński stosują** przepisy dekretu z r. 1935 **o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych. Intencją** tego dekretu było **obniżenie nadmiernych emerytur**, natomiast wcale nie szło o **obniżenie** zaopatrzeń głodowych.

Następnie sen. Marjan Malinowski **zreferował preliminarz budżetu Funduszu Pracy,** przypominając, że fundusz ten będzie dysponował w r. 1936-37 tylko 95 milj. złotych, czyli o 32 miljony mniej niż w ub. roku budżetowym. Suma ta jest znikoma wobec ogromu potrzeb w walce z bezrobociem i trzeba to sobie dobrze uświadomić, że jedynie Fundusz Pracy przez **zwiększenie inwestycyj** może zabezpieczyć ludność od dalszego ubożenia i spadku konsumcji a więc zmniejszenia wpływów skarbowych.

Sen. **Bniński** porusza sprawę **reemigracji**, zwracając się do ministra z prośbą o roztoczenie **planowej opieki.** Sen. **Jaroszewiczowa** wystąpiła **w obronie praw kobiet do pracy**, wskazując na wzrastającą ostatnio tendencję usuwania kobiet z rynku pracy, a szczególnie mężatek, pracujących umysłowo.

Sen. **Michałowicz** przedstawił **rozpaczliwy stan w dziedzinie zdrowotności i lecznictwa w Polsce**, podnosząc kolosalny brak łóżek szpitalnych i przepracowanie lekarzy, oraz antysanitarne warunki. W obronie pracy kobiet wystąpiła także sen. **Kudelska**, która zauważa m. in., że brak jest zupełnie **kobiet wśród personelu inspekcyjnego.** Jednak nawet wydatne powiększenie liczby etatów inspektorów pracy nie da, zdaniem mówczyni, poważnych rezultatów, dopóki nasze ustawodawstwo pracy **nie zostanie uporządkowane.** W odpowiedzi minister opieki społecznej **Jaszczołt** podał do wiadomości, że Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła **projekt ustawy o umowach zbiorowych.** Na zakończenie dyskusji sen. **Modzewski** zwrócił uwagę na bardzo ciężkie położenie szpitalnictwa.

Wzmożone prowokacje hitlerowskie na Pomorzu.

Od chwili zajęcia Nadrenji.

Warszawa, 11 marca (Telef.). Zawieszenie działalności organizacji niemieckiej — **„Deutsche Vereinigung"** na terenie powiatu morskiego spowodowane zostało **przez prowokacyjne wystąpienie umundurowanych hitlerowców w miastach i miasteczkach nad morskich.** Od kilku dni, a ściśle mówiąc od **zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie, młodzież niemiecka w Toruniu i innych miastach zaczęła ukazywać się na ulicach w mundurach.** Członkowie organizacyj hitlerowskich **tworzyli na ulicach grupy**, które **niejednokrotnie wznosiły antypaństwowe okrzyki i prowokowały ludność polską.** — W okolicach podmiejskich odbywano zebrania i ćwiczenia o charakterze wojskowym. Starostwo w Wejherowie stwierdziło, że manifestanci są przeważnie członkami „Deutsche Vereinigung" i to skłoniło je do zawieszenia działalności tego stowarzyszenia.

Blokada politechniki warszawskiej zakończona.

Warszawa, 11. 3. (PAT). Już wczoraj dochodziło do pewnych zajść przed **Politechniką Warszawską**, a policja rozpraszała gromadzące się publiczność motopompą. W mieście odbyły się niewielkie **manifestacje na rzecz strajkujących studentów.** Policja rozproszyła manifestantów. **Druga noc blokady Politechniki minęła w spokoju.** Studenci odśpiewali „Wszystkie nasze" i o 11 godz. ułożyli się do snu. Po korytarzach krążyły straże, ponadto **dwu profesorów sprawowało dyżur.** O godz. 2 w nocy do gmachu przyszli woźni i posprzątali w nim. Rano kierownictwo akcji ogłosiło komunikat, **wzywający komunistów do wyjścia z gmachu, zauważono bowiem, że prowadzą oni akcję dywersyjną.** Komuniści opuścili budynek Politechniki. O godz. 11 prorektor Przanowski zjawił się między studentami i oświadczył, że **senaty szkół wyższych chcą pomóc młodzieży.** W stosunku do niepłacących nie będą stosowane żadne karne opłaty, a wszystkie uzasadnione **podania o ulgi będą uwzględnione.** Zniżka opłat nastąpi od przyszłego roku akademickiego. Po tem przemówieniu prorektora zabrał głos kierownik blokady **p. Salski i wezwał młodzież do rozejścia się.** Przed godz. 12 Politechnika opustoszała. Koło południa odbyły się manifestacje koło Gł. Dworca Kolejowego, na Krakowskiem Przedmieściu i w alei Szucha. Policja rozproszyła demonstrującą młodzież.

* * *

Warszawa, 11. 3. (Telef.) Koło godz. 14 doszło do ostrych zajść **spowodu demonstracji studenckiej koło kościoła św. Krzyża.** Aresztowanych jest ogółem około 50 studentów.

* * *

Lwów, 11. 3. (Telef.). We Lwowie odbyły się wczoraj **manifestacje młodzieży akademickiej na znak solidarności z warszawską młodzieżą.** Władze bezpieczeństwa aresztowały prezesa Bratniej Pomocy Uniw. Jana Kazimie rza **Skibę.**

—oo—

Niedobór skarbowy maleje.

Warszawa, 11 marca (Telef.). Prowizoryczne zestawienia dochodów i wydatków **za luty wykazują niedobór w wysokości 7.500.000 zł.** Od trzech miesięcy **niedobór zmniejsza się nieustannie.** W grudniu wynosił on 11.800.000 zł., w styczniu 9.500.000. w lutym 7.500.000 zł.

Badanie przedsiębiorstw państwowych.

Warszawa, 11 marca (Telef.). W dniu 14 bm. odbędzie się pierwsze zebranie komisji **do badania przedsiębiorstw państwowych.** W skład komisji wchodzi 32 przedstawicieli organizacyj gospodarczych a przewodniczy p. Wład. Byrka.

WYBORY DO RADY M. POZNANIA ODROCZONE.

Warszawa, 11. 3. (Telef.) **Rada Ministrów uchwaliła przedłużyć termin zarządzenia wyborów do rady miejskiej w Poznaniu do 25 września.**

—o-o-o—

Warszawa, 11. 3. (Telef.) Wobec spodziewanego przejścia posła **Jackowskiego** z Brukseli na stanowisko ambasadora przy rządzie tureckim, mówią, że jego miejsce zajmie szef protokołu dyplomatycznego **p. Romer**, a na miejsce p. Romera będzie mianowany p. Michał **Mościcki**, ambasador z Tokjo.

Przed dymisją wicemin. ks. Zongołłowicza

Warszawa, 11 marca. (Telef.). **Sprawa ustąpienia Ks. Żongołłowicza ze stanowiska podsekretarza stanu w Min. WR. i OP. nie jest jeszcze zadecydowana.** Kwestja jego dymisji **będzie załatwiona po powrocie min. Świętosławskiego ze Lwowa.** Z chwilą nominacji pułk. **Błeszyńskiego** na stanowisko wiceministra w Min. WR i OP postanowiono, że w Ministerstwie będzie, jak dawniej tylko jeden wiceminister.

Rabini demonstrują.

Warszawa, 11. 3. (Telef.) Dziś odbył **się** w Warszawie **wielki zjazd rabinów i przedstawicieli gmin żydowskich** przy udziale przeszło 1.000 uczestników. Na zjeździe **zapadły uchwały protestacyjne** przeciwko zamiarom zniesienia uboju rytualnego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. 3. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.55, Holandja 360.95, Londyn 26.24, Nowy Jork 5.26, Oslo 131.80, Paryż 35.01, Praga 21.96, Szwajcarja 173.30, Sztokholm 135.30, Madryt 72.58.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 62.25, premjowa dolarowa 52, konwersyjna 60.75, dolarowa 74, kolejowa konwersyjna 56.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 94, Siła i Światło 27, Cukier 25.50, Lilpop 9.00, Modrzejów 4, Norblin 42, Ostrowiec 25. Obroty dewizami cokolwiek mniejsze niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita.

Dolar prywatnie 5.26, rubel złoty 4.83, dolar złoty 9.03, marka niemiecka 143.50, funt szterlingów 26.25.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie utrzymana. Dillonowska 91.5 proc. renta ziemska 54.75, budowlana 27.25, inwestycyjna 54.50.

Znamienna dymisja.

Tokio, 11 marca. (PAT). Baron **Ikki, przewodniczący rady prywatnej cesarza, podał się do dymisji**, jako zwolennik teorji **liberalnej** prof. **Minobe**, że cesarz jest **organem konstytucji.** Bar. Ikki był **gwałtownie atakowany** przez koła wojskowe.

J. F. PREUSSNER. 60

Mr. Dick.

Powieść.

— Po wielu perypetjach młody ten człowiek ustabilizował się. Do dziś dnia żyje, jako całkiem przyzwoity członek społeczeństwa. Ma on jednak wroga. Bogatego wroga. Człowiek ten wszelkiemi sposobami stara się go zniszczyć. On to prawdopodobnie przyspieszył najazd policji na Biscayne. Istnieje jednak pewna trudność. Gdyby złapano Mr. Dicka, ten usiłując się bronić, mógłby skompromitować swego bogatego wroga. Co robi bogaty łajdak? Dzwoni do pewnej niemądrej dziewczyny i mimochodem powiadamia ją o tem. Teraz wszystko zależy od tego, jak ona postąpi. Jeśli powie o tem Mr. Dickowi, to ten oczywiście przerazi się, po pierwsze dlatego, że został rozpoznany, a po drugie — więzienia. Oczywiście umknie. Jabym to samo zrobił na jego miejscu. Co z takiego postanowienia sprawy wyniknie? Jeżeli uda mu się zniknąć, a prawie napewno uda mu się przy jego sprycie, nigdy już nie będzie miał możności powrócić do dawnego nazwiska. Pozostanie raz na zawsze wykreślonym z grona ludzi uczciwych.

— Jeżeli zostanie, dostanie się do więzienia — odpowiedziała wzburzona, — a wszystko dlatego, że pewien policjant chce zostać inspektorem!

— Krzywdząca niesprawiedliwość — zawołał oburzony podinspektor. — Właśnie dlatego, że pragnie zostać inspektorem, popełni tę niedorzeczność, że pomoże Mr. Dickowi do rehabilitacji.

— Przepraszam — zawołała skruszona — naprawdę nie chciałam pana...

— Głupstwo — machnął ręką podinspektor. — Myślę, że byłoby wskazanem, bym się wypowiedział, jak powinna postąpić owa dziewczyna. Jeżeli uda, że o niczem nie wie, że wogóle dla niej nie istnieje policja wszystkich państw w Europie, to wszystko pójdzie normalnym torem. Inspektor in spe postara się o dowody, a młody człowiek udowodni, że jest właśnie owym młodym człowiekiem. Wszystko się wyjaśni i zakończy, jak w pewnej bajce. Nie, nie mogę powiedzieć, w jakiej. Ale w poniedziałek przyjdę i opowiem ją. O ile naturalnie będzie jeszcze aktualna. Teraz sobie pójdę. Ale przedtem postawię pewien warunek: Proszę mi przyrzec, że nie powie pani o tem swojemu ojcu!

— Mojemu ojcu? — zapytała zdziwiona — czemu?

Podinspektor obruszył się.

— Jakto czemu? Dobre pytanie. Mam powód. Później pani mi przyzna rację. Zresztą, jeżeli będzie się pani upierać, to będę musiał z tej prośby zrobić pewien rodzaj ultimatum.

— Ach tak — powiedziała dotknięta. — Oczywiście nie mam innego wyjścia, chociaż nie wiem, po co ta komedja?

— Nie szkodzi — odparł lekko Snyder. — Teraz dopiero widzę, że z kobietami najlepiej postępować tak, aby nie miały „innego wyjścia“. To naturalnie niemądry żart — zastrzegł się, zobaczywszy, że dziewczyna marszczy się. — Będzie pani jutro na trasie? Ja też będę. Dobranoc!

GENERALNA PRÓBA.

Podinspektor nie dotrzymał jednakże przyrzeczenia. Miss Shannon daremnie rozglądała się za nim. Wisby'ego również nie było. Tak się złożyło, że obaj nie przybyli, chociaż zapowiedzieli swoją obecność.

Ostatni dzień przed wyścigami został wykorzystany przez zawodników w stu procentach. Nie brakowało ani jednego wozu z pośród czterdziestu zgłoszonych. Przed chwilą przebiegł prostą wielki Doesenberg Scilli i znikł za zakrętem. Włoch trenował zawzięcie i już dzisiaj czyniono zakłady, typując go na zwycięzcę. Bushman na niskim, jak jaszczurka wozie, wybiegł przed trybunę, grzmiąc swoim krwistoczerwonym motorem. Niczem cień pędził za nim biały Achill. Dziewczynie serce drgnęło. Było coś przerażającego w pędzie tych dwóch motorów. Gdy obaj kierowcy przepadli za wirażem, poszukała wzrokiem ojca. Siedział w loży sędziowskiej i rozprawiał z ożywieniem z Loockhartem, ojcem jej koleżanki Betty. Domyślała się, o czem dwaj panowie rozmawiali. Interes miał zostać sfinalizowanym po wyścigu. Tak. Wiele rzeczy zależało od tego, czy wygra Achill, czy przegra...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.